BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W KOSZALINIE

Cena 15 groszy

KURIER koszaliński

Rok I | Wtorek 19 grudnia 1950 | Nr 134

Przywódca Demokratycznych Niemiec Prezydent NRD Wilhelm Pieck w Warszawie

WARSZAWA PAP. W dniu wczorajszym przybył do stolicy Polski Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelm Pieck w otoczeniu członków rządu NRD i wybitnych działaczy Demokratycznych Niemiec.

W im. Rządu Polskiego powitał Prezydenta Republiki Demokratycznej premier Józef Cyrankiewicz podkreślając, że wizyta Prezydenta Piecka stanowi dla narodów polskiego i niemieckiego wydarzenie wielkiej wagi.

Szczegółowe sprawozdanie z uroczystości powitania — podamy w numerze jutrzejszym.

DZIEŃ WYBORÓW DO RAD TERENOWYCH

MINĄŁ W ZWIĄZKU RADZIECKIM POD ZNAKIEM RADOŚCI I NIEZACHWIANEJ WIARY W PRZYSZŁOŚĆ

MOSKWA (PAP). W przededniu wyborów do Rad Terenowych, na terytorium Federacji Rosyjskiej, Republiki Ukraińskiej, Białoruskiej, Kazachskiej, Gruzińskiej, Litewskiej, Łotewskiej, Estońskiej i Karelo-fińskiej zapanował odświętny nastrój.

Wybory zostały wyznaczone na niedzielę 17 bm. W Moskwie w sobotę o godz. 8-mej wieczorem podano już pierwsze wiadomości o rozpoczęciu wyborów we Władywostoku, w Anadyrze, w Chabarowsku i obwodzie przyworskim gdzie była już 6-ta rano.

W Moskwie lokale wyborcze zostały otwarte punktualnie o godz. 6-tej rano. Na placach i ulicach rozległy się z głośników dźwięki muzyki. **Całe miasto zostało wspaniale udekorowane flagami republik związkowych, transparentami i girlandami zieleni.** Już w najwcześniejszych godzinach porannych stało się jasne, że frekwencja we wszystkich okręgach wyborczych będzie bardzo wysoka. W wielu okręgach wyborczych Leningradu, Kijowa, Rygi, Talina i innych w ciągu kilku pierwszych godzin głosowała przeszło połowa ogółu wyborców.

Niezwykle podniosły nastrój zapanował w stalinowskim okręgu wyborczym w stolicy radzieckiej, gdzie kandyduje do Rady Moskiewskiej GENERALISSIMUS STALIN. Do komisji dzielnicowych tego okręgu wyborczego zgłosiło się wiele tysięcy mieszkańców innych miast, którzy bawiąc chwilowo w Moskwie pragną przysługujące im prawo głosowania wykorzystać w tym okręgu, w którym kandyduje wódz mas pracujących ZSRR i całego świata — JÓZEF STALIN.

Stolica radziecka w niedzielę w godzinach wieczornych pulsowała życiem i radością. Z głośników radiowych co chwilę rozlegały się komunikaty ze wszystkich krańców Związku donoszące o masowym udziale ludności w głosowaniu. Ulice i place Moskwy tętniły gwarem i ruchem. **Z uczuciem radości i niezachwianej wiary w przyszłość przeżyli ludzie radzieccy dzień wyborów do Rad Terenowych delegatów ludu pracującego.**

Zwycięsko będziemy realizowali wielki plan pokoju — Plan 6-letni!

Listy i depesze z całego kraju do Prezydenta R. P.

WARSZAWA (PAP). Wśród setek listów, które codziennie otrzymuje Prezydent RP od społeczeństwa, napływają liczne meldunki załóg kopalń o przedterminowym wykonaniu rocznego planu oraz rezolucje świata pracy i listy od młodzieży akademickiej i szkolnej oraz dzieci. W listach tych społeczeństwo, młodzież i dziatwa szkolna dziękują Prezydentowi RP Bolesławowi Bierutowi za jego światłe i pokojowe kierownictwo naszą polityką wewnętrzną i zagraniczną.

Komunikując Prezydentowi RP Bolesławowi Bierutowi o przedterminowym wykonaniu rocznego planu wydobycia, górnicy kopalni **„Czerwona Gwardia"** zameldowali, że do końca br. postanowili wydobyć ponad plan 49 tys. ton węgla.

Studenci Akademii Górniczej **w Krakowie,** którzy ochotniczo stanęli do pracy w kopalni „Bierut" powiadomili Prezydenta RP, że wraz z załogą tej kopalni wykonali w listopadzie br. miesięczny plan wydobycia w 101 proc.

Liczne rezolucje, wyrażające solidarność z uchwałami II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, przesyłają do Prezydenta ludzie pracy ze wszystkich zakątków kraju.

„Doceniając wielkie znaczenie uchwał przedstawicieli wszystkich narodów świata na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju, zobowiązujemy się wytrwale pracować nad przedterminowym wykonaniem Planu 6-letniego, a tym samym przyśpieszyć budowę fundamentów socjalizmu w Polsce Ludowej" — czytamy m. inn. w liście wystosowanym do Prezydenta RP przez pracowników Powiatowej Rady Narodowej w SŁAWNIE woj. koszalińskiego.

„My młodzież z **Warmii i Mazur** — piszą do Prezydenta RP słuchacze uniwersytetu ludowego w Jurkowym Młynie k. Morąga — zapewniamy Cię Obywatelu Prezydencie, że w wielkiej walce o trwały pokój, o sprawiedliwość społeczną, o dobrobyt ludzi pracy, o socjalizm w naszym kraju — nie zabraknie nigdy nas, naszych sióstr i braci. **Zwycięsko przetrwaliśmy wiekową okupację naszej krainy warmińsko-mazurskiej przez imperializm pruski i faszyzm hitlerowski. Doczekawszy się wyzwolenia przez zwycięską Armię Radziecką — zwycięsko będziemy realizowali wielki plan pokoju — Plan 6-letni."**

Noty ZSRR do Francji i Wielkiej Brytanii

Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich *jest sprzeczna* z duchem i literą układów rządów Francji i W. Brytanii ze Związkiem Radzieckim

MOSKWA (PAP). AGENCJA TASS OGŁOSIŁA NOTY W SPRAWIE REMILITARYZACJI NIEMIEC ZACHODNICH, SKIEROWANE PRZEZ RZĄD ZSRR DO RZĄDÓW FRANCJI I WIELKIEJ BRYTANII. PONIŻEJ PODAJEMY TEKST NOTY RZĄDU RADZIECKIEGO DO RZĄDU FRANCUSKIEGO:

Dnia 15 grudnia br. zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko przyjął ambasadora Francji pana Chataigneau i wręczył mu następującą notę rządu radzieckiego do rządu francuskiego.

„Rząd radziecki w nocie z dnia 3 listopada br. zwrócił się do rządu Francji, jak również do rządów Wielkiej Brytanii i USA z propozycją zwołania rady ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w sprawie wykonania układu poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec.

Ponieważ sprawa demilitaryzacji Niemiec pozostaje w bezpośrednim związku ze sprawą francusko - radzieckiego układu przyjaźni i wzajemnej pomocy, rząd radziecki uważa za zarazem za potrzebne zwrócenie uwagi rządowi francuskiemu na następujące okoliczności.

W ciągu ostatnich miesięcy między rządami Francji, Wielkiej Brytanii i USA, z udziałem niektórych innych rządów, toczą się rokowania w sprawie włączenia Niemiec Zachodnich oraz ich sił zbrojnych zarówno do ugrupowania zachodnio - europejskiego jak i do północno - atlantyckiego ugrupowania mocarstw, a więc ugrupowań o których agresywnym charakterze rząd ZSRR wypowiedział już swój pogląd. W tym celu, jak powszechnie wiadomo, urządzono cały szereg narad ministrów spraw zagranicznych i ich zastępców, jak również ministrów spraw wojskowych i szefów generalnych wspomnianych mocarstw.

Istniejące dane pozwalają twierdzić, że rząd Francji porozumiał się już z innymi rządami w sprawie odbudowy armii niemieckiej w Niemczech Zachodnich, w sprawie skierowania do tej armii wielu spośród hitlerowskich generałów i oficerów, jak również w sprawie podjęcia kroków mających na celu odbudowę przemysłu wojennego, w tym przemysłu wojennego zagłębia Ruhry, który niejednokrotnie stanowił bazę wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego i agresji niemieckiej. W obecnej chwili przystąpiono już do omawiania szczegółów tego porozumienia. Wśród innych zagadnień omawiana jest sprawa ustalenia ogólnych rozmiarów armii w

(Dokończenie na str. 2)

Wyrok w procesie Turnera

WARSZAWA. (PAP). 18 bm. Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w procesie TURNERA i współoskarżonych o zorganizowanie nielegalnego wyjazdu z Polski obywatelki polskiej BORROWSKIEJ, odpowiadającej w tym samym procesie za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy.

Oskarżony TURNER skazany został na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, oskarżona BORROWSKA na 1 rok więzienia, a oskarżeni NELMES i UPPERTON na 7 miesięcy aresztu.

Wszystkim oskarżonym zaliczony został dotychczasowy areszt.

W uzasadnieniu wyroku Sąd stwierdził, że wszystkie zarzuty aktu oskarżenia zostały w pełni udowodnione przyznaniem się samych oskarżonych oraz zeznaniami świadków.

Uzasadnienie wyroku przytacza w dalszym ciągu, że w organizowaniu przerzutu udzielili Turnerowi pomocy obywatele brytyjscy, a m. inn. dwaj przedstawiciele dyplomatyczno - konsularni, jak również była kierowniczka brytyjskiego ośrodka informacyjnego w Warszawie BAMFORD FLETCHER, jej poprzedniczka na tym stanowisku MARY WARDROPPER, zastępca attaché lotniczego ambasady brytyjskiej mjr. DOBREEBELL oraz wicekonsul brytyjski HAZELL. Turner uzyskał również pomoc od przedstawicieli reakcyjnej emigracji polskiej w Londynie MARII BUYNO i ks. SAPIEŻYNY. Turner próbował również uzyskać pomoc od ANDERSA.

W dalszym ciągu uzasadnienia wyroku Sąd stwierdził, że proces Turnera ujawnił również, że liczni przedstawiciele dyplomatyczni państw kapitalistycznych uprawiali na terenie Polski działalność wywiadowczą, zbierając informacje szpiegowskie osobiście oraz przez zwerbowanych spośród obywateli polskich agentów. Działalność szpiegowską uprawiał przede wszystkim sam Turner, pełniąc oficjalnie funkcję attaché lotniczego ambasady brytyjskiej w Warszawie.

W toku procesu stwierdzono, że niektóre osoby, pomagające Turnerowi do nielegalnego wywiezienia Bobrowskiej, związane z nim były przed tym działalnością wywiadowczą, jak np. mjr. Dobree-Bell i płk. Hazell.

Uzasadnienie wyroku podkreśla, że szpiegowska działalność przedstawicieli dyplomatycznych obcych mocarstw sprzeczna jest z zasadami prawa międzynarodowego i zwyczajów dyplomatycznych. Uprawiany przez te osoby wywiad miał charakter ofensywny i wymierzony był przeciwko państwu polskiemu i jego sojusznikom.

Sąd stwierdził również, że pracownicy brytyjskiego ośrodka informacji w Warszawie przekroczyli zakres przysługujących im w Polsce uprawnień.

Przy wymierzeniu kary oskarżonemu Turnerowi Sąd wziął pod uwagę z jednej strony duże nasilenie złej woli, z drugiej zaś strony jego szczere przyznanie się do winy oraz emocjonalne pobudki czynu.

Odnośnie oskarżonej Bobrowskiej Sąd uznał za okoliczność obciążającą to, że jako Polka powinna była szanować ustawy polskie. Za okoliczność łagodzącą Sąd uznał wyrażony przez nią żal oraz uczuciowe pobudki czynu.

Uczestnicy międzynarodowego zjazdu dokerów i marynarzy

na uroczystości 30-lecia Państw. Szkoły Morskiej w Gdyni

GDYNIA (PAP) W związku z 30 rocznicą założenia Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, przygotowującej nowe kadry dla polskiej marynarki handlowej i rybołówstwa, odbyła się w dniu 16 grudnia br. uroczysta akademia z udziałem Ministra Żeglugi Popiela, przedstawicieli: KC PZPR, Wojewódzkiej Rady Narodowej, Związków Zaw. i organizacji społecznych. Na uroczystość przybyli również zaproszeni przez uczniów Państwowej Szkoły Morskiej uczestnicy międzynarodowego zjazdu dokerów i marynarzy.

Powitanie zagranicznych dokerów i marynarzy którzy powzięli w Warszawie ważne uchwały w sprawie wzmożenia walki o pokój, zamieniło się w żywiołową manifestację na rzecz solidarności mas pracujących całego świata oraz przyjaźni młodzieży polskiej dla niezłomnych bojowników w walce z podżegaczami wojennymi.

Dyrektor szkoły Jurewicz, zapoznał zebranych z historią uczelni oraz jej zadaniami w okresie budownictwa socjalistycznego i koniecznością zwiększenia kadr dla naszej gospodarki morskiej.

Min Popiel stwierdził m. inn: **„Wychowankowie Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, stanowią przyszłe kadry naszej floty, rozbudowującej się coraz wspanialej z każdym rokiem i docierającej do coraz to odleglejszych kontynentów. Państwo ludowe otworzyło przed polską młodzieżą, pragnącą pracować w gospodarce morskiej, olbrzymie możliwości i drogę do awansu społecznego"**

Kiedy na mównicę wszedł przedstawiciel Międzynarodowego Zrzeszenia Dokerów i Marynarzy J. HEALY, aby przekazać młodzieży polskiej braterskie i serdeczne pozdrowienia od postępowej młodzieży australijskiej i innych krajów, rozległy się okrzyki na cześć solidarności mas pracujących całego świata, na cześć dokerów i marynarzy w krajach kapitalistycznych, ofiarnie walczących o pokój.

J. Healy powiedział m. inn: **„Jestem pewny, że wykonacie wasz Plan 6-letni i jeszcze wspanialej rozbudujecie swój kraj. Zwiedzając wybrzeże z podziwem patrzyliśmy na zapał, z jakim odbudowujecie porty i stocznie. Ten wielki pokojowy wysiłek odbudowy widać również w Związku Radzieckim i w innych krajach demokracji ludowej".**

Delegacja ZSRR walczyła i będzie walczyć

przeciwko wszelkim próbom przekształcenia ONZ w narzędzie wojny

Oświadczenie min. Wyszyńskiego przed wyjazdem z Nowego Jorku

NOWY JORK (PAP). PO ZAKOŃCZENIU PRAC V SESJI ZGROMADZENIA OGÓLNEGO ONZ SZEF DELEGACJI RADZIECKIEJ MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH ZSRR WYSZYŃSKI OPUŚCIŁ STATKIEM NOWY JORK. NA POKŁADZIE TEGOŻ STATKU OPUŚCILI NOWY JORK SZEFOWIE DELEGACJI USRR I BSRR — BARANOWSKI I KISIELEW.

Odjeżdżających żegnali: stały przedstawiciel ZSRR w ONZ, zastępca radzieckiego ministra spraw zagranicznych Malik, ambasador ZSRR w Waszyngtonie Paniuszkin, przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej Wu Hsiu-czuan, przedstawiciele krajów demokracji ludowej i inne osobistości.

Przed opuszczeniem Nowego Jorku minister Wyszyński złożył wobec przedstawicieli prasy oświadczenie następującej treści:

Kto śledził prace V sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ — nie mógł nie zauważyć ich charakterystycznej cechy polegającej na systematycznym i brutalnym gwałceniu nie tylko podstawowych zasad Karty ONZ, lecz i przepisów procedury Zgromadzenia Ogólnego wtedy, gdy okazuje się, że są one niewygodne dla delegacji amerykańskiej, w ślad za którą, na jej pasku, idą również delegacje krajów będących uczestnikami ugrupowania północno - atlantyckiego.

(Dokończenie na str. 2)

Dymisji Achesona domagają się senatorowie-republikanie

WASZYNGTON (PAP.). Senator Morse, republikanin, ze stanu Oregon oświadczył na konferencji prasowej, że na tajnej naradzie senatorów — republikanów została jednomyślnie powzięta uchwała domagająca się dymisji sekretarza stanu, Deana Achesona. Tekst uchwały narazie nie został doręczony prasie.

Powyższa uchwała senatorów—republikanów została powzięta po decyzji członków Izby Reprezentantów, którzy również domagali się dymisji Achesona.

Przeciw bezduszności i biurokracji

Uchwalona przez Radę Państwa i Radę Ministrów ustawa o powołaniu BIURA LISTÓW I ZAŻALEŃ, wywołuje głębokie zadowolenie w najszerszych kołach naszego społeczeństwa. Towarzysząca ustawie uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR wskazuje wyraźnie, że, jak wszystko co przełomowe w życiu narodu, i ten nowy krok na drodze aktywizowania polskich mas ludowych, dojrzał w szeregach kierowniczej klasy społeczeństwa i znalazł wyraz w odpowiedniej postawie Partii — przywódczyni narodu.

Jest zrozumiałe dla wszystkich, że okres budowy podstaw socjalizmu wymaga daleko idącego usprawnienia działalności całego aparatu władzy ludowej, jak najściślejszego jej powiązania z masami pracującymi i dalszego pogłębiania twórczego udziału społeczeństwa w prowadzeniu kraju po drodze socjalistycznego budownictwa.

Okres obecny cechuje zaostrzenie się walki z wrogami naszego ustroju, działającymi w pełnej zależności od obcych imperialistycznych planów podżegaczy wojennych. Wszystko co w naszym aparacie państwowym i społecznym przejawia jeszcze cechy biurokratyzmu i bezduszności, formalizmu i obojętności wobec bieżących spraw zarówno instytucji jak i poszczególnych obywateli, musi zostać gruntownie wykarczowane i zniszczone. Niezależnie bowiem od intencji tego czy owego biurokraty i formalisty, niezależnie od tego czy działa on w pełnym napięciu złej woli, czy nieświadomie — rezultaty jego pracy są szkodliwe dla państwa i narodu, są przejawem klasowo wrogiej postawy. Dlatego wypowiedzenie walki tym zjawiskom, zarówno na terenie administracji państwowej, jak i w zakresie pracy partyjnej — stanowi olbrzymi krok naprzód w dziele realizacji naszych gigantycznych zamierzeń.

Obarczenie realizacją ustawy całego jednolitego aparatu władzy państwowej od najniższych do najwyższych jego szczebli, konkretne postanowienia odnośnie techniki pracy, oraz powiązanie z działalnością Generalnego Prokuratora i NIK — daje gwarancję pełnego i owocnego wykonywania ustawy.

Weźmie w tym udział cały naród, zarówno pośrednio, poprzez terenowe Rady Narodowe jak i bezpośrednio. Mając zagwarantowany swobodny dostęp do wszystkich kierowniczych czynników w kraju, na wszystkich odcinkach i szczeblach. W ten sposób społeczeństwo jeszcze czynniej decydować będzie o losach Ojczyzny, jeszcze owocniej będzie korzystać z demokratyzacji władzy w Polsce Ludowej, jeszcze wydatniej zwiąże się ze wszystkimi odcinkami budownictwa socjalistycznego. Jednocześnie wszystkie resorty władz państwowych pogłębią i poszerzą swój związek z milionami chłopów i robotników, co umożliwi skuteczne rozgromienie tych elementów, które — biurokratyzując i automatyzując pracę, nadużywając swej władzy i przekraczając swe uprawnienia — działały na szkodę państwa i na osobistą szkodę obywateli.

Wyraźne podkreślenie wagi głosów krytyki, znaczenia prasy i korespondentów robotniczo - chłopskich — jest wymownym dowodem dalszej, szerokiej demokratyzacji ustroju Polski Ludowej, Polski budującej socjalizm.

K. D.

CENA POLITYKI SZALEŃCÓW

Prezydent Truman ogłosił „stan pogotowia narodowego" w USA. Na mocy tego „stanu pogotowia" przysługują mu nadzwyczajne, niemal dyktatorskie pełnomocnictwa.

Stan „pogotowia narodowego" w historii USA ogłaszano tylko w chwilach niebezpieczeństwa zagrażającego państwu. Jakież to niebezpieczeństwo zagraża obecnie Stanom Zjednoczonym? Czy może do granic USA zbliżają się obce wojska? Czy może jakieś obce mocarstwo otacza USA siecią swych baz wojennych? Czy może w jakimś państwie prowadzona jest propaganda nakłaniająca do wojny przeciwko Stanom Zjednoczonym i narodowi amerykańskiemu?

Oczywiście, że nie ma na świecie takiego państwa, które zagrażałoby Stanom Zjednoczonym i nikt nie prowadzi przeciwko USA przygotowań wojennych, ani nie grozi narodowi amerykańskiemu wojną. Przeciwnie — to wojska amerykańskie, na rozkaz prezydenta Trumana, przelewają własną i cudzą krew w dalekiej Korei, oddalonej o 10 tysięcy kilometrów od granic USA. To wojenna flota amerykańska, na rozkaz prez. Trumana, okupuje daleką wyspę Taiwan (Formozę), należącą do Chińskiej Republiki Ludowej. To amerykańskie samoloty wojskowe dokonują lotów nad pogranicznymi rejonami Chin Ludowych, strzelając i zabijając spokojną ludność chińską. To rząd Stanów Zjednoczonych rozsiał daleko od swych granic sieć baz wojennych, zagrażających wolności innych narodów. To wojska amerykańskie okupują lotniska brytyjskie i porty francuskie, a rząd amerykański powiększa swe wojska okupacyjne w Niemczech zachodnich, usiłując ponadto odgrzebać z popiołów niedobitki hitlerowskiej armii, aby stworzyć na nowo Wehrmacht do walki ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Nic i nikt nie zagraża Stanom Zjednoczonym, natomiast prezydent Truman i polityka jego rządu zagraża innym narodom i pokojowi światowemu.

Amerykańskie wojska agresywne doznają ciężkich porażek na Korei, ponosząc straty sięgające dotychczas liczby 50.000 żołnierzy. Ale prezydent Truman oświadczył, że „wojska amerykańskie nie opuszczą Korei, chyba, że zostaną stamtąd wypędzone". Dlaczego prezydent Truman tak mówi i postępuje, mimo, że cała niemal prasa amerykańska uważa, że „polityka USA w Korei została zdruzgotana i że trzeba tę politykę „poddać rewizji"? Odpowiedź narzuca się sama: koncerny amerykańskie i dostawcy broni zarobili dotychczas na wojnie w Korei około 50 miliardów dolarów! To znaczy, że na każdym amerykańskim żołnierzu zabitym na Korei kapitaliści amerykańscy zarabiają około miliona dolarów!

Stan „pogotowia narodowego", ogłoszony przez Trumana, ma właśnie na celu utrzymywanie jak najdłużej do kas koncernów amerykańskich tego potoku skrwawionego złota. Truman zapowiada nowe zbrojenia na fantastyczne sumy, prasa amerykańska wymienia cyfrę 100 miliardów dolarów. Truman zapowiada nowe podwyższenie podatków, zamrożenie płac, ograniczenie budżetów rodzinnych i ograniczenie praw robotniczych. Do tego właśnie mają mu posłużyć pełnomocnictwa, uzyskane pod pretekstem „stanu pogotowia narodowego".

Widzimy więc, że Stanom Zjednoczonym nie zagraża żadne niebezpieczeństwo z zewnątrz, ale niebezpieczeństwo wewnętrzne. Niebezpieczeństwem tym dla Stanów Zjednoczonych i narodu amerykańskiego jest Truman i jego polityka, godząca w interesy narodu amerykańskiego, ale napełniająca kasy miliarderów amerykańskich. Jeśli Truman sięga dziś po pełnomocnictwa nadzwyczajne, to dlatego, że lęka się on rosnącego oporu własnego narodu przeciwko polityce, którą nawet wielu umiarkowanych burżuazyjnych polityków amerykańskich nazywa „szaleństwem".

J. W.

Noty ZSRR do Francji i W. Brytanii

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Niemczech Zachodnich, przy czym z ogłoszonych komunikatów wiadomo, że szefowie sztabów generalnych mocarstw uczestniczących w sojuszu północno - atlantyckim wychodzą z założenia, że na POCZĄTEK armia zachodnio - niemiecka wynosić będzie jedną piątą część wszystkich sił zbrojnych północno-atlantyckiego ugrupowania mocarstw, co toruje drogę dla zapewnienia armii zachodnio-niemieckiej przewagi wśród sił zbrojnych krajów zachodnio - europejskich na przyszłość.

Omawiana jest przy tym również sprawa liczebności niemieckich dywizji i brygad i zaopatrzenia ich w ciężkie uzbrojenie, włączając czołgi, oraz inne konkretne zagadnienia dotyczące wskrzeszenia armii niemieckiej.

Wiadomo jednocześnie, że tacy ludzie jak Adenauer i Schumacher występują już otwarcie przeciwko uchwałom poczdamskim w sprawie demilitaryzacji Niemiec i pod pretekstem równouprawnienia z innymi uczestnikami północno - atlantyckiego ugrupowania mocarstw, żądają dla armii zachodnio - niemieckiej wszystkich rodzajów ciężkiego uzbrojenia, przywrócenia niemieckiego sztabu generalnego i odbudowy przemysłu wojennego w Niemczech Zachodnich, mówiąc bez żenady, o przygotowaniach do nowej wojny w Europie. Wspomniany Adenauer stara się przy tym przyśpieszyć tzw. „zbudowanie armii europejskiej", oświadczając, że to oznaczałoby wzmocnienie pozycji mocarstw zachodnich na ewentualnej konferencji czterech mocarstw z udziałem Związku Radzieckiego".

Przytoczone fakty wskazują, że rząd Francji wraz z rządami wspomnianych wyżej mocarstw przygotowuje bezpośredni sojusz wojskowy z rządem Adenauera w Niemczech Zachodnich. Rzecz zrozumiała, że okoliczność ta pociąga za sobą poważne zagrożenie pokoju. Iść tą drogą — znaczy to zapomnieć o naukach niedawnej przeszłości, zapomnieć o naukach dziejów militaryzmu niemieckiego i starać się doprowadzić do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego, z tym zaś nie może się pogodzić Związek Radziecki i nie mogą pogodzić się narody Europy, na które spadł ciężar agresji niemieckiej i długiej okupacji z czasów pierwszej i drugiej wojny światowej.

Rząd radziecki uważa za rzecz konieczną oświadczyć, że takie stanowisko rządu francuskiego nie tylko jest sprzeczne z układem poczdamskim w sprawie demilitaryzacji Niemiec, do którego przystąpiła Francja, lecz znajduje się również w oczywistej sprzeczności z układem francusko — radzieckim z dnia 10 grudnia 1944 roku.

Widoczne to jest już z samego tekstu „układu o sojuszu i pomocy wzajemnej między ZSRR a Republiką Francuską".

Artykuł 3 tego układu głosi: „Wysokie umawiające się strony zobowiązują się, że również po zakończeniu obecnej wojny z Niemcami będą podejmowały wspólnie wszystkie niezbędne kroki dla usunięcia wszelkiej nowej groźby ze strony Niemiec i będą przeszkadzały akcji, która umożliwiłaby jakąkolwiek nową próbę agresji z ich strony".

Tymczasem przygotowywana obecnie odbudowa armii zachodnio-niemieckiej z generałami hitlerowskimi na czele prowadzi do odrodzenia militaryzmu niemieckiego i do nieuniknionych nowych prób agresji z jego strony, z czym nie mogą nie liczyć się kraje sąsiednie, podobnie jak inne miłujące pokój państwa Europy.

Nie wolno również zapominać o artykule 5 układu francusko — radzieckiego, który głosi: „Wysokie umawiające się strony zobowiązują się, że nie będą zawierały żadnego sojuszu i nie będą brały udziału w żadnej koalicji, które byłyby wymierzone przeciwko jednej z wysokich umawiających się stron".

Wbrew literze i duchowi układu francusko - radzieckiego, a w szczególności wbrew cytowanemu wyżej artykułowi 5 układu, Francja przyłączyła się do tzw. Unii Zachodniej i do północno - atlantyckiego ugrupowania mocarstw, chociaż ta Unia i to ugrupowanie wymierzone jest przeciwko ZSRR i innym państwom miłującym pokój. W obecnej chwili agresywny charakter obu tych ugrupowań uwydatnia się w obliczu faktu wciągnięcia Niemiec Zachodnich ze zwolennikami odwetu — Adenauerem na czele zarówno do Unii Zachodniej jak i do ugrupowania północno - atlantyckiego, na którego czele stoją Stany Zjednoczone.

Jest rzeczą najzupełniej oczywistą, że wskazane wyżej stanowisko rządu Francji wobec sprawy odbudowy armii niemieckiej w zachodniej części Niemiec nie da się pogodzić z układem francusko - radzieckim, podważając jego podstawy i znaczenie.

Rząd radziecki zwracał już uwagę na okoliczność, że rząd francuski już dawniej wkroczył na drogę naruszania i podważania układu francusko - radzieckiego.

W chwili obecnej rząd radziecki uważa za rzecz konieczną specjalnie oświadczyć, że cała odpowiedzialność za wytworzoną sytuację spada na rząd francuski."

Podobnej treści notę skierowało ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR do ambasady Wielkiej Brytanii w Moskwie.

Oświadczenie ministra Wyszyńskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Tym właśnie tłumaczy się fakt, że tak ważne propozycje delegacji Związku Radzieckiego, poparte przez delegacje szeregu państw, jak propozycja w sprawie usunięcia groźby nowej wojny i utrwalenia pokoju, propozycja potępienia agresji amerykańskiej w Korei i agresji amerykańskiej w Chinach, propozycja — w sprawie energii atomowej itd. zostały odrzucone przez formalną większość Zgromadzenia. Takie postępowanie pozostaje w jaskrawej sprzeczności z podstawowymi celami Organizacji Narodów Zjednoczonych i ze zdecydowaną wolą wielomilionowych rzesz ludzi całego świata usunięcia groźby nowej wojny oraz zapewnienia pokoju i współpracy między narodami.

Delegacja Związku Radzieckiego, popierana przez szereg innych delegacji wiernych zasadom ONZ, walczyła i będzie walczyć przeciwko takiej linii postępowania wrogów pokoju i współpracy międzynarodowej, przeciwko wszelkim ich próbom przekształcenia ONZ z narzędzia pokoju, którym może i powinna być Organizacja Narodów Zjednoczonych — w narzędzie wojny.

W związku ze zbliżającym się Nowym Rokiem korzystam z okazji, by za pośrednictwem amerykańskiej prasy i radia życzyć narodowi amerykańskiemu pokoju, pomyślności i szczęścia w Nowym Roku. Przesyłam również pozdrowienia i najlepsze życzenia tym przedstawicielom narodu amerykańskiego, którzy zwracali się wiele razy do delegacji radzieckiej, dając wyraz swej zdecydowanej woli walki o pokój i o współpracę między naszymi narodami.

I Kongres Nauki Polskiej

wyrazem potężnego nurtu ideologicznej przebudowy polskiej myśli naukowej

Doniosła rezolucja ogólnopolskiej konferencji do badań nad sztuką

KRAKÓW (PAP). OSTATNI DZIEŃ OBRAD I OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ W SPRAWIE BADAŃ NAD SZTUKĄ ROZPOCZĄŁ SIĘ OD UROCZYSTOŚCI UDEKOROWANIA PROF. FELIKSA KOPERY KRZYŻEM KOMANDORSKIM Z GWIAZDĄ ORDERU ODRODZENIA POLSKI ORAZ PROF. CHYBIŃSKIEGO, ORDEREM SZTANDARU PRACY I KLASY. AKTU DEKORACJI DOKONAŁ WICEMINISTER W. SOKORSKI.

Podsumowania całokształtu prac konferencji dokonali wiceminister W. Sokorski oraz prof. J. Starzyński, po czym zebrani uchwalili rezolucję, w której czytamy m. inn.:

„Zebrani na Zamku Wawelskim w Krakowie w dniach 11—16 grudnia 1950 r. uczestnicy I Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej w sprawie badań nad sztuką — pracownicy nauki i sztuki, reprezentujący zagadnienia architektury, malarstwa, rzeźby, rzemiosła artystycznego, muzyki, teatru i filmu — stwierdzamy:

Nauka i sztuka w Polsce Ludowej, w służbie narodu budującego socjalizm — wkroczyła na drogę wielkiej, twórczej przemiany i rozwoju. Walka o nową sztukę polską — socjalistyczną w treści i narodową w formie — wymaga wzmożonego, wspólnego wysiłku twórców, teoretyków, historyków i krytyków sztuki. Musimy w świadomości naszej dokonać naukowego ugruntowania i pogłębienia nowych socjalistycznych pojęć o sztuce.

Niezbędnym warunkiem dalszego rozwoju naszych badań nad sztuką jest ich socjalistyczna ideowość i kierunkowość — w czym są nam znakomitą pomocą doświadczenia nauki i sztuki Związku Radzieckiego — bezkompromisowa nieustępliwość i czujność w wykorzystaniu przestarzałych błędów i wrogich wpływów ideowych, podjęcie i konsekwentne rozwijanie socjalistycznego stylu zespołowej pracy naukowej, przy twórczym zastosowaniu metod krytyki i samokrytyki.

Włączamy rezultaty naszej konferencji w potężny nurt ideologicznej i metodologicznej przebudowy polskiej myśli naukowej, którego wyrazem stanie się I Kongres Nauki Polskiej.

Na widowni międzynarodowej

„Ohne uns" - niepokoi imperialistów

Tygodnik angielski „The Listener" omawia szczegółowo nastroje Niemiec zachodnich w odniesieniu do planów remilitaryzacji Trizonii, forsowanej przez Anglosasów. Pismo donosi, że na ten temat rozpisana była przez władze w Bonn ankieta, ale znane już czynnikom rządowym jej wyniki nie zostaną opublikowane — co oczywiście świadczy o wyniku „niepożądanym" dla autorów planów remilitaryzacyjnych. Wobec tego „The Listener" stara się oprzeć na własnych dedukcjach obserwatorów angielskich i dochodzi do wniosku że co najmniej 80 procent ludności Trizonii na plany remilitaryzacji patrzy niechętnie, jeżeli nie wrogo.

Inne cyfry podane w tym artykule są również wymowne, choć niezbyt miarodajne, bo są to raczej przykłady: Oto, na zebraniu studentów uniwersytetu w Bonn, 335 opowiedziało się przeciw remilitaryzacji, a tylko 135 za jej wprowadzeniem, przy czym znacznej liczby wstrzymujących się od głosu pismo nie podaje w ogóle. Tę samą metodę zauważyć można we wzmiance, że 200 posłów pseudoparlamentu w Bonn (na ogólną liczbę 402) wystąpiło przeciw akcji zbrojenia Niemiec zachodnich. Nie dowiedzieliśmy się z tej notatki, jaka była liczba wstrzymujących się od głosu. A ta rezerwa, to umyślne milczenie, ta chęć, by wszystko odbywało się „bez nas— ohne uns" — to przecież najpopularniejsza obecnie postawa ludności zachodnio-niemieckiej.

„The Listener" omawia listy, napływające masami do redakcji pism wschodnio-niemieckich i częściowo drukowane. Bardzo mało czytelników tych gazet powtarza slogan o „niebezpieczeństwie grożącym od wschodu" i wysnuwa z niego wnioski, że uzbrojenie kraju byłoby pożądane. Takie wypowiedzi ogłaszają tylko weterani hitleryzmu, faszyści i krypto-faszyści. A głównie zawodowi oficerowie i podoficerowie. Szeregowi obu wojen światowych myślą inaczej. „Nauczyłem się wiele w ciągu 7 lat spędzonych w wojsku i roku w niewoli amerykańskiej — pisze jeden z nich, kierowca taksówki. — Wyniosłem z tych doświadczeń nieprzezwyciężony wstręt do munduru".

Inni Niemcy — a tych jest przeważająca większość — wykazują zniechęcenie, zdezorientowanie, krańcowy pesymizm. Często nie mogą się zdobyć na wyraźne sformułowanie swego zdania, ale ograniczają się do pytania: „czyż naprawdę Niemcy zachodnie mają się zbroić, skoro to właśnie doprowadzić nas może do walki z Niemcami ze strefy radzieckiej"? Albo inne pytanie: Jak można mówić o remilitaryzacji, skoro obecna konstytucja tego nie przewiduje, suwerenność państwa nie istnieje i nie ma żadnego resortu spraw zagranicznych? Czy nie lepiej byłoby ogłosić narodowe referendum, jako podstawę przyszłych wyborów, żeby przynajmniej wiedzieć, czego się trzymać"? I wreszcie pytanie najwymowniejsze: „Czy uzbrojenie Niemiec zachodnich pomoże, czy przeszkodzi do zjednoczenia z Niemcami wschodnimi? Czy zapobiegnie nowej wojnie — czy też ją wywoła"?

Pismo angielskie notuje jeszcze jeden bardzo ciekawy objaw w Trizonii: powstał tam masowy ruch zbliżania się do partii komunistycznej bez wstępowania do jej szeregów. Różnymi drogami do kasy partii napływają bezimiennie składki — od sympatyków. Z tymi nieśmiałymi, czy też ostrożnymi i chwiejnymi elementami walczy podziemna organizacja neohitlerowska, prowadząca własny swój wywiad. Na drzwiach mieszkań „sympatyków" nalepiane są kartki w gestapowsko-ordynarnym stylu.

Jeszcze inny moment tej sprawy wart jest podkreślenia. Prości Niemcy piszą: „Przez tyle lat tłumaczono nam, że Hitler był łajdakiem, a jego generałowie — zbrodniarzami. Wielu spośród nich powieszono w Norymberdze. A teraz nagle żąda się od nas, byśmy poszli pod ich rozkazy i byli im posłuszni"?

Nie bez znaczenia — dla tych nastrojów według angielskiego pisma — jest obecność milionów wdów wojennych, sierot wojennych i inwalidów. Legenda „bohaterów" w służbie Vaterlandu, za ukochanego fuehrera — prysła na zawsze. Ci zaś, którzy uwierzyli w tę legendę, głodni są i obdarci. Boją się więc nowej wojny, jak ognia...

Reasumując, „The Listener" wywodzi, że w Niemczech zachodnich za remilitaryzacją wypowiadają się tylko przesiedleńcy ze wschodu i niedobitki hitleryzmu, koncentrujące się przy „Bruderschafcie" von Schwerina i von Mannteuffla. Natomiast ogromna większość ludności Trizonii nie wykazuje bynajmniej entuzjazmu do parzenia sobie rąk wyciąganiem na rzecz Amerykanów, problematycznych zresztą, kasztanów z podsycanego ognia.

Gubi się w tym i Adenauer, trochę speszony opozycją w łonie własnego „gabinetu" i „buntem" swego męża zaufania, Heinemanna — byłego „ministra" spraw wewnętrznych, który właśnie z tych powodów podał się do dymisji.

Zaniepokojony Adenauer szuka na gwałt jakiegoś oparcia, jakiegoś „autorytetu", którym mógłby przysłonić niepopularność swej polityki wśród mas niemieckich. Stąd jego podróż do Rzymu, po „błogosławieństwo" Watykanu. Herr doktor Adenauer doskonale wie co powie Watykan — czyż nie Watykan doradzał przed paru miesiącami stworzenie „na razie" niemieckiej piechoty, czyli armatniego mięsa, przeznaczonego w imię „wyższych celów" na rzeź? I wówczas Adenauer będzie mógł oświadczyć: „Roma locuta" — zamiast „Befehl aus Washington"...

Wątpliwe jednak, aby dla narodu niemieckiego tego rodzaju językowa odmiana stała się większą zachętą do... samobójstwa.

EDW. L.

Józef Popławski

NRD kuźnicą pokoju

(Telefonem od korespondenta API) *BERLIN, w grudniu*

Przez rynek nadodrzańskiego miasteczka Fürstenberg, położonego między Kubinem a Frankfurtem, przewinęło się w ostatnich tygodniach więcej samochodów, niż w ciągu całego ubiegłego roku. Miasteczko zaludniło się nad podziw, w Fürstenbergu powstały ostatnio dwa nowe sklepy państwowej organizacji handlowej, ale i one nie mogą nadążyć z obsługą mnożących się klientów.

Niedaleko od Fürstenbergu, nad rzeką Odrą, powstaje, dzięki wysiłkowi niemieckiego robotnika i inżyniera, nowy wielki kombinat hutniczy, jeden z czołowych obiektów 5 - cioletniego planu gospodarczego NRD. Jeszcze w sierpniu tego roku stał tu gęsty las. Między starymi sosnami rozpiętych było kilka transparentów z napisem: „Eisenhüttenkombinat — Ost". W tej chwili na potężnym placu budowy, obejmującym kilka km kw., wiją się tysiące budowniczych. Pomimo rozpoczynających się mrozów, mimo wiejącego na otwartym polu wichru, postanowili oni dotrzymać powziętego zobowiązania i na gwiazdkę podarować swemu młodemu demokratycznemu państwu wybudowany od fundamentów piec kombinatu hutniczego, „Wschód". 1 stycznia 1951 r. minister przemysłu NRD, Selbmann, położy tu symboliczny kamień węgielny pod rozpoczynający się Plan pięcioletni.

Kombinat hutniczy „Wschód", jest olbrzymim przedsięwzięciem, które umocni w poważnym stopniu pokojową gospodarkę NRD. Budowa tego kombinatu jest jednak jednocześnie wielką szkołą polityczną dla mas pracujących republiki. Nie tylko dlatego, że już dziś w barakach otaczających miejsce budowy robotnicy nie zaprzestają politycznego szkolenia i że pod kierownictwem specjalnych instruktorów poznają zasady wiedzy marksistowskiej i uczą się podstaw socjalizmu naukowego. Kombinat hutniczy „Wschód" zatrudni około 6 tys. robotników, którzy co dnia, co godzinę będą mogli sprawdzić w praktyce, jak słusznie, jak głęboko uzasadniona jest tu ta nauka.

Cała ludność republiki obchodzi obecnie miesiąc przyjaźni niemiecko - radzieckiej. Na murach miast niemieckich widnieją hasła związane z tą przyjaźnią. Na tysiącznych zebraniach, wiecach i spotkaniach obywatele NRD uczą się poznawać Wielki Kraj Rad, uczą się miłości i wdzięczności do Związku Radzieckiego, którego bohaterska armia przyniosła Niemcom wyzwolenie z jarzma faszyzmu i spod panowania junkrów i monopoli.

Jednocześnie ani na chwilę nie ustaje praca propagandowo - polityczna nad uświadomieniem ludności NRD co do znaczenia przyjaźni z nową, ludową, demokratyczną Polską. Postępy w tej dziedzinie są olbrzymie. Zagadnienie granicy nad Odrą i Nysą stawiane z całą odwagą i konsekwencją — pomimo, powiedzmy to szczerze, jego pierwotnej niepopularności w narodzie niemieckim — przestało już być dziś zagadnieniem. Przytłaczająca większość ludności NRD zrozumiała znaczenie hasła: „Granica Odry i Nysy — to granica pokoju". Olbrzymia większość niemieckiej klasy robotniczej gotowa jest wraz z nami bronić tej granicy przed zakusami anglo - amerykańskiego i zachodnio - niemieckiego faszyzmu.

I oto na terenie budowy kombinatu hutniczego „Wschód" powstaje na oczach całej ludności NRD nowy, widomy dowód tej prawdy, że granice pomiędzy zaprzyjaźnionymi państwami wielkiego obozu pokoju nie dzielą, lecz łączą narody. Graniczną rzeką Odrą przybędzie do niemieckiego miasteczka Fürstenberg radziecka wysoko wartościowa ruda z Krzywego Rogu, polski wysokowartościowy węgiel i koks ze Śląska. Praca niemieckiego robotnika przemieni te podstawowe surowce w cenną stal do budowy maszyn, wyrobu narzędzi i urządzeń, które wzmocnią pokojową gospodarkę całego naszego obozu.

Wymowa tego faktu jest niezaprzeczona. Uderza ona jak taran w nieporadne, ale demagogiczne „argumenty" zachodnio - niemieckiej reakcji, wytrąca jej po prostu broń z ręki. Umacnia ona w umysłach Niemców głębokie przekonanie, że tylko w przyjaźni i sojuszu z miłującym pokój narodem radzieckim i polskim, w sojuszu z całym obozem postępu możliwy jest pokojowy rozkwit wielkiego narodu niemieckiego.

Kombinat hutniczy „Wschód" można uważać za symbol całej republiki. Jest ona dziś wielkim placem budowy, na którym wykuwa się w codziennej pracy gospodarcze i polityczne, materialne i duchowe podstawy nowego porządku.

Niemcy znajdują się w obecnej chwili w stanie tragicznego rozbicia. Nad Łabą usiłują zaciągnąć imperialiści kurtynę kłamstw i zalganej propagandy antywschodniej. Ale prawda nie zna granic. Poprzez sztuczne granice strefowe, poprzez zdradliwą pajęczynę antybolszewizmu toruje ona sobie nieustannie drogę do serc i umysłów Niemców po tamtej stronie kordonu granicznego.

W zachodnio - niemieckim tygodniku „Deutsche Kommentare" (jak naidalszym od sympatii do NRD), 9 listopada 1950 r. przeczytać można było artykuł niejakiego Otto Kreuzfeldta z Lubeki, który opowiada o rozmowie ze znajomym inżynierem - stoczniowcem. Pomimo zastraszenia, inżynier ten postanowił przekroczyć granicę między Trizonią a NRD. Oto jego słowa: „Tam (tj. w republice) inżynierowie są poszukiwani. Praca idzie pełną parą. Popatrz, po paru miesiącach poszukiwań dostałem wreszcie odpowiedź z pewnej zachodnio - niemieckiej stoczni. Co mi ofiarują? 200 mk miesięcznie, tj. mniej niż 1 marke za godzinę pracy. Czy po to złożyłem egzamin na „bardzo dobrze"? A tam mogę otrzymać stałe zatrudnienie. Czy ty wiesz, co to dla mnie znaczy nie odczuwać całymi dniami strachu przed wymówieniem? Zresztą nie jestem pierwszy, który idzie do republiki. Pięciu kolegów z mego semestru już tam jest. Zarabiają dobrze, mają możliwości awansu..."

Z takich wypowiedzi widać, jak olbrzymie znaczenie ma sam fakt istnienia NRD, pierwszego w dziejach narodu niemieckiego demokratycznego państwa, które nie zna kryzysów i bezrobocia, które wszystkie swoje siły poświęca pokojowej rozbudowie i postępowemu ustrojowi.

Przed niedawnym czasem odwiedził Niemcy pewien znajomy mój, warszawianin, który znał tylko Niemców z czasów okupacyjnych. „Nie mogę oprzeć się wrażeniu — powiedział po kilku dniach pobytu w NRD — że stał się jakiś cud. To przecież nie ten sam naród, który poznaliśmy tak tragicznie przed kilku laty...

Oczywiście nie ma w tym „cudu". Po prostu charakteru narodu niemieckiego nie określa już więcej grupa zarozumiałych i pysznych junkrów, zachłannych i krwiożerczych monopolistów.

O obliczu narodu niemieckiego, żyjącego w granicach NRD i częściowo również na zachód od tej granicy, decydują dziś klasa robotnicza i postępowa inteligencja, kierowane przez Socjalistyczną Partię Jedności na której czele stoją zahartowani w wieloletnich bojach przywódcy, a przede wszystkim umiłowany przez cały naród, stary działacz i bojownik o wyzwolenie Niemiec spod jarzma jego ciemiężycieli, prezydent NRD, WILHELM PIECK.

Józef Popławski

Przyjaźń i pokój łączą narody polski i niemiecki

Oświadczenie przywódców Rzeczypospolitej Polskiej i NRD

Tymczasowy rząd naszej Republiki uczyni wszystko, by przeciwdziałać w skuteczny sposób szowinistycznemu podżeganiu narodu niemieckiego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i postępowej Polsce, uprawianemu przez państwa imperialistyczne. Granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju między narodem niemieckim i polskim.

Korzystam z tej okazji, by zapewnić rząd Rzeczypospolitej Polskiej, że jesteśmy gotowi zrobić wszystko, co jest w naszej mocy, w celu przyczynienia się do jak najszybszego usunięcia skutków haniebnego napadu hitlerowskiego i proszę Rząd Pana o przekazanie narodowi polskiemu naszych najszczerszych życzeń.

(Z odpowiedzi prezydenta Pieck a na list gen. Prawina, 15 października 1949.)

* * *

Robotnicy polscy pamiętają, że pierwszymi ofiarami hitlerowskich katowni i obozów koncentracyjnych byli niemieccy antyfaszyści z bohaterskim przywódcą proletariatu niemieckiego, Ernestem Thaelmanem na czele. Niemiecka Republika Demokratyczna jest realizacją dążeń najlepszych synów ludu niemieckiego, którzy nigdy nie wątpili w zwycięstwo idei demokracji i postępu nad hitlerowskim barbarzyństwem.

Naród polski wita powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która raz na zawsze zerwała ze zgubną i haniebną tradycją „marszu na wschód", i która uważa granicę Odry i Nysy za granicę pokoju.

Dobrosąsiedzkie stosunki polsko-niemieckie są niezbędnym wkładem w dzieło pokoju światowego. Są one jednym z czynników, o które rozbijają się rachuby prowokatorów wojennych, rozpalających rewizjonizm i szowinizm dla celów nowej agresji.

Wierzymy, że nowe Niemcy, Niemcy demokratyczne i pokojowe będą stanowiły ważną część składową światowego obozu pokoju, na którego czele kroczy niezwyciężony Związek Radziecki.

W walce waszej przeciwko siłom reakcji i imperialistycznym podżegaczom wojennym, w walce o Niemcy jednolite, niepodległe, pokojowe i demokratyczne znajdziecie poparcie i solidarność polskiej klasy robotniczej i ludu polskiego.

(Z pisma Przewodniczącego Komitetu Centralnego PZPR Bolesława Bieruta do przewodniczących SED, Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla, 14 październik 1949).

* * *

Dla każdego myślącego człowieka winno być jasne, że naród niemiecki może osiągnąć pokój tylko na drodze porozumienia ze swymi sąsiadami. W szczególności trzeba nam porozumienia z narodem polskim, nie tylko dlatego, że jest on naszym sąsiadem, ale również dlatego, że był on pierwszym narodem który padł ofiarą niemieckiej agresji i najwięcej z powodu niej ucierpiał. Uznanie granicy na Odrze i Nysie jako granicy pokoju, walka przeciw wszystkim rewizjonistycznym nastrojom — jest pierwszym warunkiem porozumienia z narodem polskim.

(Z przemówienia prezydenta Piecka na konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, styczeń 1949 r.)

Depesze ludności NRD do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

WARSZAWA PAP. Prezydent R.P. Bolesław Bierut otrzymał listy i depesze od ludności miast i wsi Niemieckiej Republiki Demokratycznej z serdecznymi życzeniami z okazji wymiany dokumentów ratyfikacyjnych polsko niemieckiego układu o wytyczeniu granicy na Odrze i Nysie.

Ludność NRD zapewnia Prezydenta R. P., że we wspólnej z narodem polskim walce o pokój będzie pogłębiać przyjazne i dobrosąsiedzkie stosunki między obu narodami, które łączy granica pokoju na Odrze i Nysie.

Załoga uspołecznionego gospodarstwa rolnego w Wasserthaleben pisze w swoim liście, że postawiła sobie za cel przyczynić się do udaremnienia planów zachodnich imperialistów, usiłujących w swojej propagandzie wojennej szczuć przeciw granicy na Odrze i Nysie. Wraz ze wszystkimi ludźmi miłującymi pokój mamy jeden pokojowy cel: pokój, pokój i jeszcze raz pokój, gdyż tylko w pokojowej współpracy pomiędzy narodami możemy osiągnąć dobrobyt i szczęście. Tylko w pokoju możemy wychować zdrową i szczęśliwą młodzież. Dla wszystkich nas granica na Odrze i Nysie oznacza pokój i przyjaźń z naszym miłującym pokój sąsiadem — Polską".

Stalin mówi:

O narodach socjalistycznych

Jest rzeczą zrozumiałą, że los burżuazyjnych narodów związany jest z losem kapitalizmu, że z upadkiem kapitalizmu muszą one zejść z widowni....

Ale istnieją na świecie również inne narody. Są to nowe, radzieckie narody, które się rozwinęły i ukształtowały na bazie starych, burżuazyjnych narodów po obaleniu kapitalizmu w Rosji, po zlikwidowaniu burżuazji i jej partii nacjonalistycznych, po wprowadzeniu ustroju radzieckiego.

Klasa robotnicza i jej internacjonalistyczna partia są siłą, która spaja te nowe narody i kieruje nimi. Sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem w łonie narodu, w celu zlikwidowania resztek kapitalizmu w imię zwycięstwa budownictwa socjalizmu; zniszczenie resztek ucisku narodowego w imię równouprawnienia i swobodnego rozwoju narodów i mniejszości narodowych; zniszczenie resztek nacjonalizmu w imię utrwalenia przyjaźni pomiędzy narodami i utwierdzenia internacjonalizmu; wspólny front ze wszystkimi uciśnionymi i niepełnoprawnymi narodami w walce przeciwko polityce zaborów i wojen zaborczych, w walce przeciwko imperializmowi — takie jest duchowe i społeczno-polityczne oblicze tych narodów.

Takie narody należy kwalifikować, jako narody socjalistyczne...

Na gruzach starych, burżuazyjnych narodów powstają i rozwijają się nowe, socjalistyczne narody, o wiele bardziej zwarte niż jakikolwiek naród burżuazyjny, albowiem są wolne od nieubłaganych przeciwieństw klasowych, trawiących narody burżuazyjne i o wiele bardziej ogólnonarodowe niż jakikolwiek naród burżuazyjny...

(Z art „Kwestja narodowa a leninizm".)

O kapitaliźmie i socjaliźmie

Kryzys, bezrobocie, marnotrawstwo, nędza szerokich mas — oto nieuleczalne choroby kapitalizmu. Nasz ustrój nie zna tych chorób dlatego, że władza jest w naszych rękach, w rękach klasy robotniczej, dlatego, że prowadzimy gospodarkę planową, planowo gromadzimy zasoby i prawidłowo rozdzielamy je między gałęziami gospodarstwa narodowego. Jesteśmy wolni od nieuleczalnych chorób kapitalizmu. Tym się różnimy od kapitalizmu, na tym polega nasza decydująca wyższość nad nim. Spójrzcie, w jaki sposób kapitaliści usiłują wyjść z kryzysu. Zniżają maksymalnie płace zarobkowe robotników. Zniżają maksymalnie ceny surowców i produktów żywnościowych. Ale nie chcą choćby w cokolwiek poważniejszym stopniu zniżyć cen wyrobów przemysłowych. To znaczy, że chcą wyjść z kryzysu kosztem podstawowych spożywców towarów, kosztem robotników, kosztem chłopów, kosztem mas pracujących tych krajów, które produkują surowce i żywność. Kapitaliści podcinają gałąź, na której siedzą. I zamiast wyjścia z kryzysu następuje jego pogłębienie, następuje nagromadzenie nowych przesłanek, prowadzących do nowego, jeszcze straszliwszego kryzysu. Wyższość nasza polega na tym, że nie znamy kryzysów nadprodukcji, nie mamy i nie będziemy mieli milionów bezrobotnych, nie mamy anarchii w wytwórczości, albowiem prowadzimy gospodarkę planową.

(Zagadnienie leninizmu str. 393).

O roli mas ludowych w historii

Minęły już czasy, kiedy wodzów uważano za jedynych twórców historii, a robotnicy i chłopi nie byli brani w rachubę. O losach narodów i państw decydują teraz nie tylko wodzowie, ale przede wszystkim i głównie miliony mas pracujących. Robotnicy i chłopi, którzy bez szumu i hałasu budują fabryki i zakłady przemysłowe, kopalnie i koleje, kołchozy i sowchozy, którzy stwarzają wszystkie dobra materialne, którzy karmią i odziewają wszystkich — oto są prawdziwi bohaterowie i twórcy nowego życia.

(Zagadnienie leninizmu str. 393).

KARTA 4

Kadry decydują o wszystkim

Hasło „kadry decydują o wszystkim" — wymaga, aby nasi kierownicy wykazywali jak najtroskliwszy stosunek do naszych pracowników, „małych" i „wielkich", bez względu na to, w jakiej dziedzinie pracują, troskliwie ich wychowywali, pomagali im, gdy potrzebna im jest pomoc, zachęcali ich, gdy wykazują pierwsze sukcesy, wysuwali ich naprzód itd... Cenić maszyny i raportować o tym, jaką mamy technikę w fabrykach — tego się nauczono. Nie znam wszakże ani jednego wypadku, aby równie chętnie raportowano o tym, ilu ludzi wychowaliśmy w ciągu takiego a takiego czasu i jak pomagaliśmy ludziom rosnąć i hartować się w pracy. Czym się to tłumaczy? Tłumaczy się to tym, że nie nauczono się u nas jeszcze cenić ludzi, cenić pracowników, cenić kadr.

Należycie dobierać kadry to znaczy:

Po pierwsze, cenić kadry, jako złoty fundusz partii i państwa, dbać o nie i szanować je.

Po wtóre, znać kadry, starannie poznawać zalety i wady każdego pracownika kadrowego, wiedzieć, na jakim stanowisku mogą się najlepiej rozwinąć zdolności pracownika.

Po trzecie, troskliwie wychowywać kadry, pomagać każdemu, czyniącemu postępy pracownikowi w podniesieniu się na wyższy szczebel, nie szczędzić czasu na cierpliwe „zajmowanie się" takimi pracownikami, aby przyspieszyć ich rozwój.

Po czwarte, we właściwym czasie i śmiało wysuwać nowe, młode kadry na wyższe stanowiska nie pozwalając im zasiedzieć się na starym miejscu, nie pozwalając im zaśniedzieć.

Po piąte, rozmieszczać pracowników na stanowiskach w ten sposób, żeby każdy pracownik czuł się na swoim miejscu, żeby każdy pracownik mógł dać naszej wspólnej sprawie maksimum tego, co w ogóle jest w stanie dać przy swoim uzdolnieniu, ażeby ogólny kierunek pracy w dziedzinie rozmieszczania kadr całkowicie odpowiadał wymaganiom linii politycznej, w imię realizacji której rozmieszcza się ludzi.

(Zagadnienia leninizmu str. 454, 546).

Pod rozwagę PKS w Szczecinie

Słuszne postulaty
podróżujących autobusami

Komunikacja w pow. chojeńskim pozostawia jeszcze dużo do życzenia. W pierwszym rzędzie chodzi o połączenie autobusowe PKS miejscowości, które są siedzibami władz gminnych jak na przykład Warnica, Moryń, Boleszkowice, Cedynia, Chojna i inne — z główną siedzibą władz powiatowych w Dębnie. Istniejące w tej chwili dwie linie autobusowe nie rozwiązują do statecznie tego zagadnienia. Albo połączenia autobusowe nie uwzględniają przesiadek na linie kolejowe jak na przykład w Chojnie albo inne miejscowości, jak na przykład Warnica, nie mają w ogóle żadnego połączenia z Dębnem.

Na trasie autobusu, kursującego z Jelinka do Myślibórza, konduktor wstrzymuje ruch przez przetrzymywanie wozu na przystanku, by od podróżnych pobrać należność za jazdę, gdy tymczasem pasażerowie niecierpliwie spoglądają na zegarek, czy zdążą jeszcze w Chojnie na pociąg do Szczecina. Planowe kursowanie autobusów, nie opóźnia ne przez tego rodzaju praktyki konduktorów, jest ważne dla pasażerów choćby dlatego, że różnica cen biletów autobusem i koleją wynosząca 11 zł. jest poważną kwotą w budżecie niejednego pasażera. Możliwe jest, że sprzedaż biletów na przystankach podyktowana jest wewnętrznymi przepisami PKS, w tym jednak wypadku trzeba zmienić rozkłady jazdy autobusów tak, aby połączenie autobusowe z PKP nie stało pod znakiem zapytania.

Osobne zagadnienie stanowi komunikacja autobusowa w niedziele i święta. Umożliwiłaby ona wykorzystanie tych wolnych dni na zebrania i odprawy aktywistów terenowych. W obecnych warunkach jest to niemożliwe, ponieważ w każdą niedzielę czy święto komunikacja terenu z miastem powiatowym ustaje. Dobrze byłoby również, aby PKS uświadomiła konduktorów na wszystkich liniach autobusowych, by respektowali w pierwszym rzędzie pasażerów z delegacjami służbowymi i legitymujących się wezwaniami na posiedzenia Rad Narodowych. Dotychczas nie jest to praktykowane przez służbę ruchu PKS.

Mamy nadzieję, że wszystkie te słuszne postulaty znajdą właściwy oddźwięk u władz PKS.

G. S. w Cedyni
nie może sprostać zadaniom
Poważne niedociągnięcia podrywają autorytet spółdzielni

Ciemną plamą na sprawnie przebiegającej akcji skupu zboża i ziemiopłodów w powiecie chojeńskim jest działalność Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Cedyni. Mimo że plan skupu zboża wykonany tu został w 115 proc. w dalszym ciągu znajdują się jeszcze w Cedyni znaczne nadwyżki zboża. Niestety wadliwa organizacja i niesprawnie działający aparat gminnej spółdzielni, stoi na przeszkodzie wykożystania pełnych możliwości skupu. Zdarzają się wypadki, że rolnicy, którzy odstawili zboże w jednym dniu, zgłaszać się muszą po odbiór pieniędzy kilkakrotnie, by wreszcie po tygodniu otrzymać swą należność. To samo dotyczy wypłat za kontraktowaną trzodę chlewną. Kwity leżą niezaksięgowane u referenta kontraktacji trzody i realizowane są dopiero po upływie 2—3 tygodni.

Zablokowane magazyny nie pozwalają na skupowanie nadwyżek zbożowych, które odstawia się dopiero w miarę podstawienia wagonów kolejowych. Karygodnym niedbalstwem jest magazynowanie, zwłaszcza w okresie przedświątecznych, 1200 kg. maku niebieskiego ,który leży w magazynach GS w Cedyni.

Winę ze ten stan ponosi jednak PZGS w Dębnie, który przesłana pod swoim adresem próbkę maku przetrzymuje od dwóch miesięcy, nie wydając żadnego polecenia dla GS w Cedyni. W Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Cedyni nie przestrzegana jest w dostatecznym stopniu socjalistyczna dyscyplina pracy. Brak kontroli obecności pracowników spółdzielni i ich wyjazdów w teren. Niedostatecznie udokumentowane, źle zaksięgowane kwity rozrachunkowe, przesyłane do Polskich Zakładów Zbożowych i Centrali Mięsnej w Dębnie, powodują, że niejednokrotnie instytucje te muszą wstrzymać kredyty dla GS w Cedyni.

Stosunki te muszą ulec bezwarunkowo w jak najkrótszym czasie zmianie na lepsze, ponieważ tego rodzaju gospodarka podrywa autorytet całego sektoru uspołecznionego.

Dzień w Stargardzie
O gęsim „hotelu" i bezdomnych podróżnych

Gęsta, biała mgła otula stargardzki dworzec i tętniące porannym ruchem miasto. Grupy przyjezdnych suną wzdłuż ul. M. Buczka, środkiem błotnistej jezdni przemykają hałaśliwe ciężarówki. Ale terkot motorów zagłusza gęganie 6.000 dorodnych gęsi, zgromadzonych w Tuczarni — Rzeźni Drobiu Nr. 2. Przejmująco skarżą się na życiową monotonię...

Różne są poglądy na działalność tej filii Spółdzielni Jajczarsko-Mleczarskiej. **Mieszkańcy okolicznych domów, ba, całej dzielnicy, którym wrzaskliwe ptaki „urozmaicają" pracę i odpoczynek, ślą rozpaczliwe a bezskuteczne petycje do PRN i MRN.** Kierownictwo Spółdzielni i miejscowe władze z satysfakcją śledzą rozwój instytucji.

Aczkolwiek wybór terenu pod tuczarnię — rzeźnię nie wydaje się specjalnie szczęśliwy, stwierdzić trzeba, że duże inwestycje remontowe uniemożliwiają chwilowo przeniesienie tej placówki. W chwili obecnej w tuczarni mieści się ca 6.000 sztuk drobiu, głównie gęsi, dostarczonych przez spółdzielnie gminne. Po odbyciu przepisowej kwarantanny, przejdą gęsi okres forsownego tuczenia, aby — ciężkie i dorodne — zakończyć swój żywot w nowoczesnej ptasiej rzeźni. Oglądamy dużą, wyłożoną jasnymi kafelkami halę, gdzie w obłokach białego puchu pracuje kilkadziesiąt zawodowych „skubaczek", obserwujemy zwinne ręce „patroszarek", pochylonych nad długim stołem.

W „ptasiej rzeźni" nic się nie marnuje. Krew i jelita zabiera natychmiast „Bacutil", pióra wędrują do Swarzędza k. Poznania — na poduszki i puchowe pierzyny. A gąski? W czystej chłodni czekają na decydujące eliminacje, których będzie jeszcze dwie: w Golczewie i Poznaniu. Stamtąd — wędrują zagranicę. Część zabitego drobiu, za pośrednictwem handlu uspołecznionego znajduje nabywców w kraju.

Co robi zmarznięty podróżny znalazłszy się w nieznanym mieście? Ogląda się za kawiarnią, jadłodajnią, hotelem. Kawiarnię zastąpi mu z powodzeniem „bar mleczny" (płyn kakaowy podają ciepły i z miłym uśmiechem!), dobry obiad popularny zje w Gospodzie Spożywców, natomiast co do hotelu... Około drugiej w nocy słyszeliśmy w bufecie stacyjnym taką rozmowę: „To skandal, żeby **w mieście powiatowym, które jednocześnie jest stacją węzłową, były 3 pokoje gościnne.** Zajęto je przede mną i muszę tu marznąć całą noc"... „Marznąć, powiadacie? A ja właśnie przyszedłem tu się rozgrzać. Jestem jednym z tych „szczęśliwców, którym udało się Was ubiec..."

Sprawa braku hotelu, to jedno z poważniejszych „przeoczeń" gospodarki miejskiej w Stargardzie. Prywatne pokoje gościnne przy ul. Roli-Żymierskiego 26, nigdy nie zaspakajały potrzeb podróżnych, zarówno ze względu na małą ich ilość, jak nader „spartańskie" wyposażenie. Obecnie wskutek zajęcia lokalu przez Pow. Zarząd Zw. Samopomocy Chłopskiej, **„skurczyły się" do 3 (wieloosobowych!) pomieszczeń, od 1 stycznia zaś mają być całkowicie zlikwidowane.**

Czy znaczy to że władze miejskie przygotowują w centrum miasta wygodny hotel dla umęczonych podróżnych? Otóż — nie i nie myślą o tym! Możeby dyrekcja szczecińskiego „Gryfu" czy „Orbisu" umieściła swe reklamy na dworcu stargardzkim: bądź co bądź to tylko godzina drogi!...

*

Sklepy tekstylne nie mogą skarżyć się na brak klientów. Oto przed estetycznie udekorowaną wystawą, dwie obarczone paczkami gospodynie roztrząsają z przejęciem doniosły problem: jaka „podomka" będzie praktyczniejsza: wiśniowa z popielatym, czy granatowa w białe grochy?... Wąsaty gospodarz kupił już choinkowe ozdoby i torbę pierników, a obecnie zastanawia się nad wyborem brązowej kurtki. To wieś polska z pobliskich spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów szykuje się do obchodu 6-ej na Pomorzu Zachodnim „gwiazdki".

Wyraźnie mówić
przez megafon

Megafony, założone na dworcu kolejowym w Choszcznie, nie spełniają należycie swego zadania, gdyż zapowiadający mówi niewyraźnie i bardzo szybko. Zapowiadanie odjazdów i przyjazdów pociągów musi być zrozumiałe dla wszystkich. (LK)

Notatki Stargardu

Naprawić chodnik. Mieszkańcy ul. Portowej i przyległych proszą MRN w Stargardzie o naprawę chodnika, biegnącego wzdłuż brzegu Iny oraz o oświetlenie ulicy. (er)

* * *

Brak kubłów na śmiecie. ZOM w Stargardzie powinien dostarczyć do różnych punktów miasta więcej kubłów na śmiecie, gdyż mała ich ilość zmusza mieszkańców do wysypywania śmieci na chodnik, jak np. przy ul. Śląskiej i innych.

* * *

Pomieszanie pojęć. Dlaczego w Stargardzie afisze i zawiadomienia nalepiane są wszędzie tylko nie na tablicach i słupach na ten cel przeznaczonych? (er)

* * *

Kurs przysposobienia marynarskiego. Staraniem Ligi Morskiej w Stargardzie zorganizowany został teoretyczny kurs przysposobienia marynarskiego. Absolwenci kursu będą kandydatami do szkół morskich i na aktywistów Ligi Morskiej. (er)

* * *

Nauka boksu. Zrzeszenie sportowe „Spójnia" w Stargardzie organizuje kurs nauki boksu dla początkujących. Zapisy kandydatów odbywają się w sekretariacie przy ul. Szczecińskiej 33, od godz. 15—18. (er)

* * *

Zabarykadowane ulice. Odgruzowywanie Stargardu wygląda w ten sposób, że stosy cegieł układa się na chodniki ulic. Szczególnych wyczynów akrobatycznych wymaga dojście do spółdzielni „Galanteria" przy ul. Mariana Buczka i do „Spółdzielni Nabiału" przy ul. Dworcowej. Prezydium MRN w Stargardzie powinno wglądnąć w sposoby usuwania gruzów. (wks)

Artosowe „Takty i nietakty" zdobyły uznanie Szczecinka

Społeczeństwo szczecineckie przyzwyczaiło się narzekać na występy szczecińskiego zespołu „Artosu", jednak ostatnia wizyta tej grupy sprawiła widzom miłą niespodziankę w porównaniu z poprzednimi imprezami. Oryginalnie skomponowana konferansjerka związała publiczność ze sceną. Zespół jazzowy pod kierunkiem Sokołowskiego i Dulskiego (na zmianę) zdobył sobie żywy aplauz publiczności. Jedynym mankamentem programu było przeładowanie go operetką i ciągłymi podróżami do Wiednia, jakoby zespołowi trudno było dobrać repertuar inny, bardziej odpowiadający dzisiejszej rzeczywistości. (Pn)

Śladem naszych artykułów

Na skutek naszej notatki i interwencji MRN Okręgowa Spółdzielnia Mleczarsko-Jajczarska w Świnoujściu uruchomiła Bar Mleczny przy ul. Armii Czerwonej. Bar cieszy się dużą frekwencją mieszkańców miasta i przyjezdnych. (me)

Ekspozyturo B.H.D. ocknij się!

W sklepie detalicznym nr. 1 Centrali Tekstylnej przy ul. Zwycięstwa w Koszalinie jedna ekspedientka obsługuje aż trzy działy. Na interpelację klientów kierownictwo sklepu wyjaśnia, że jedna z ekspedientek jest na urlopie i ze względu na ograniczony etat obecna sytuacja jest nie do uniknięcia.

Na obszerny, bo sześciobranżowy sklep przewidzianych jest sześć etatów pracowników umysłowych w tej liczbie trzy ekspedientki. Normalnie przy pełnej obsłudze ekspedientki pracują w dwóch działach jednocześnie. Ale w wypadku, gdy która z ekspedientek idzie na urlop lub zachoruje, następuje tragedia. Czas by BHD w Szczecinie uwzględniła wniosek kierownika sklepu nr 1 o przydzielenie dodatkowego etatu ekspedientki. (fj)

Bez pączkuje w Ustce, a w lasach owocują borówki

Jeden z naszych Czytelników z Ustki, przyniósł do Oddziału Redakcji „Kuriera" w Słupsku gałązkę bzu, która wypuściła pączki. Pączkowanie bzu należy tłumaczyć silną falą ciepła, jaka przeszła nad naszym wybrzeżem.

Do jeszcze większych wybryków natury należy zaliczyć świeże borówki, jakie przyniosła na targ do Słupska jedna z wieśniaczek.

Borówki te uzbierała w ub. tygodniu w lasach położonych w pobliżu Ustki.

Na podstawie pączkowania bzu oraz pokazania się w lasach świeżych borówek ludność miejscowa uważa, że będzie krótka i ostra zima, drudzy znowu tłumaczą, że zima będzie łagodna. Jak będzie w rzeczywistości — to sami zobaczymy. (ski).

Jakie remonty mieszkaniowe wykonywać będzie ZNM?

W związku z niepełnym zrozumieniem przez część mieszkańców Białogardu postanowień Rozporządzenia Rady Ministrów o właściwości władz i postępowaniu przy ustalaniu wysokości czynszu oraz przy wymiarze i ściąganiu opłat na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej, Zarząd Nieruchomości Miejskich w Białogardzie informuje, że podania o przeprowadzenie remontów jak: naprawa piecy, okien i drzwi, naprawy kuchni, odnowienia lokalu, naprawy instalacji świetlnych wewnątrz budynków oraz naprawy komórek nie będą przyjmowane i załatwiane, ponieważ tego rodzaju remonty należą do obowiązków najemcy.

Zarząd Nieruchomości Miejskich wykonywać będzie następujące remonty: naprawa dachów, rynien, rur, instalacji wodociągów do wodomierza, tynków zewnętrznych, fundamentów, oraz tych remontów, które według Kodeksu Zobowiązań należą do obowiązków wynajmującego, w tym wypadku do Zarządu Nieruchomości. (iks)

Kronika Szczecinka

Konferencja nauczycielska szkolnictwa rolniczego. W gmachu Liceum Rolniczego odbędzie się w pierwszych dniach stycznia konferencja nauczycieli szkolnictwa rolniczego z woj. koszalińskiego. Konferencja będzie miała na celu podsumowanie wyników dotychczasowej pracy oraz omówienie działalności i wytyczenie planu pracy na drugi rok Planu 6-letniego.

* * *

W rocznicę zjednoczenia ruchu robotniczego w świetlicy Liceum Rolniczego w Szczecinku odbyła się wieczornica poświęcona rocznicy zjednoczenia ruchu robotniczego. W części oficjalnej wygłosił prelekcję ob. insp. Jesse. W części artystycznej wyróżniła się kol. Rudnicka.

* * *

Narada aktywu ZMP. W sali posiedzeń ZP ZMP odbyła się narada aktywu ZMP szkół zawodowych. Referat o pracy ZMP w szkolnictwie zaw. wygłosił przewodniczący ZP ZMP kol. Bedkowski. Po omówieniu dotychczasowej działalności ustalono plan pracy w związku ze zbliżającym się drugim rokiem Planu 6-cio letniego.

* * *

W przeddzień urodzin Generalissimusa Stalina. W mieście trwają przygotowania do uroczystego obchodu 71 rocznicy urodzin wielkiego Stalina. Akademia na szczeblu powiatowym odbędzie się w Domu Kultury. Zespoły artystyczne zakładów pracy i szkół przygotowują się do części artystycznej. Kierownictwa zakładów pracy w porozumieniu z KP PZPR organizują na swym terenie lokalne akademie. (zz)

Oddział Stowarzyszenia Inżynierów i Techników - Leśnictwa i Drzewnictwa
zorganizowano w Szczecinku

W Szczecinku odbyło się zebranie organizacyjne Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa, obejmującego województwo koszalińskie z siedzibą w Szczecinku, a stanowiącego filię branżową Naczelnej Organizacji Technicznej.

W wygłoszonym referacie inż. **Gawroński stwierdził,** że przy końcu pierwszego roku Planu Sześcioletniego trzeba zwrócić szczególną uwagę na zagadnienie mobilizacji inteligencji technicznej i powiązanie jej z klasą robotniczą. Samokrytycznie musimy przyznać, że inżynierowie i technicy leśnictwa i drzewnictwa włączają się jako ostatni do Nacz. Organizacji Technicznej, gdy inne branże, nieleśne, dawno już wykazały się poważnymi osiągnięciami. Naszym organizacyjnym obowiązkiem będzie wyszukiwanie talentów wśród robotników leśnych i szkolenie tych robotników, co nie będzie trudne, bo stwierdzić trzeba, że często robotnik wiedzą praktyczną przewyższa towarzysza pracy — inteligenta, uzbrojonego znowu w wiedzę teoretyczną".

W czasie dyskusji inż. **Pietkiewicz** poruszył zagadnienie ostatniej rejestracji inżynierów i techników i stwierdził, że władze rejestrujące nie chciały wpisywać do swoich wykazów leśniczych i kierowników tartaków. Być może, że zawiniło tu krzywdzące mnie manie, jakoby technika drzewna zaczynała się dopiero od momentu przetwórstwa surowego drewna, jednak naszym zdaniem technika ta zaczyna się już od rozpoczęcia hodowli drzewa, bo w danym wypadku i technika i biologia drzewa ściśle się ze sobą wiążą. Dobre drewno techniczne czy przemysłowe daje właściwa hodowla drzewa, lasu.

Zebrani poparli w całości stanowisko inż. Pietkiewicza, apelując do Zarządu, aby zwrócił się do właściwszych władz o rozszerzenie interpretacji pojęcia inżyniera i technika również na stanowiska leśniczego i kierownika tartaku w sensie obowiązujących przepisów, to znaczy ustalenie, że stanowiska te dają osobom je zajmującym uprawnienia techników i inżynierów i umożliwiają należenie do Naczelnej Organizacji Technicznej.

Przewodniczącym Oddziału został jednogłośnie wybrany inż. Gawroński. (Pn)

Nauczycielka — weteranka

W Państwowym Gimn. i Liceum Ogólnokształcącym w Choszcznie lekcje botaniki, zoologii oraz geografii prowadzi 83-letnia prof. Janina Krzemińska. Nauczycielka weteranka dokłada wszelkich starań, aby jej przedmioty stały na wysokim poziomie. Uczniowie Państwowego Liceum otaczają ją miłością dokumentując to dobrymi postępami w nauce.

Ob. Krzemińskiej życzymy wielu dalszych lat owocnej pracy. (mat)

Notatki Białogardu

Sprawa uruchomienia w mieście drugiego składu detalicznej sprzedaży węgla została ostatecznie załatwiona. W najbliższych dniach Sp. Sp. „Jedność" otwiera przy ul. Połczyńskiej (róg ul. Bat. Chłopskich) punkt sprzedaży opału, co będzie dużym udogodnieniem dla mieszkańców tej dzielnicy. (iks)

* * *

W sali Domu Kultury w Białogardzie zespół artystyczny koszalińskiego Domu Kultury wystąpił z 6-aktową sztuką M. Gorkiego p. t. „Matka" odnosząc w pełni zasłużony sukces. (iks)

Kronika Swinoujścia
i powiatu wolińskiego

W powiecie wolińskim od roku czynni są w ambulatoriach gromadzcy przodownicy służby weteryn. PZUW przekazało apteczki przodownikom wet. jako dar dla powiatu wolińskiego. Ostatnio w Państwowej Lecznicy Zwierząt w Międzyzdrojach odbył się kurs tygodniowy dla przodowników wet. (me)

* * *

W Świnoujściu nierzadkie są wypadki jazdy rowerzystów chodnikami ulic. Liczne rowery nie są zaopatrzone w reflektory świetlne. Należy ukrócić harce rowerzystów Świnoujścia. (me)

* * *

Mieszkańcy powiatu wolińskiego proszą spółdzielnię „Las" o zwiększenie przydziału choinek, gdyż dotychczasowy rozdzielnik na powiat Wolin jest stanowczo niewystarczający.

PKP w Grzmiącej nie słyszy...

Jeszcze w miesiącu sierpniu br. na łamach naszego pisma poruszaliśmy problem zatrzymywania się pociągów na stacji kolejowej w Grzmiącej, pow. szczecineckiego, na *jedynym przejściu przez tor*, co uniemożliwia pasażerom, którzy już nabyli bilety, po wejściu pociągu na stację dostanie się na peron, gdyż pozostała część peronu ogrodzona jest siatką drucianą, a bardziej nerwowi pasażerowie, pragnący przejść za pociągiem są zatrzymywani przez przedstawicieli SOK-u i zmuszani do płacenia grzywien.

Od sierpnia do obecnej chwili nic się nie zmieniło. Pociągi zatrzymują się na przejściu, pasażerowie płacą grzywny, władze kolejowe nie słyszą narzekań i wymyślań pasażerów i wszystko wygląda, jakby tak musiało pozostać na wieki.

Przed kilkoma miesiącami proponowaliśmy i dziś proponujemy jeszcze raz nieskomplikowane rozwiązanie sprawy: zalecić obsłudze parowozów zatrzymywanie pociągów w taki sposób, aby ostatni wagon wyminął przejście przez tor. Wtedy każdy pasażer, który ma wykupiony bilet, zdąży wejść do pociągu najkrótszą drogą, nie będzie prób przechodzenia przez tory w niedozwolonych miejscach, nie będzie mandatów karnych i nie będzie narzekań na zbyt regulaminowe traktowanie publiczności.

(Pn)

CHŁODNIA MORSKICH ZAKŁADOW RYBNYCH W USTCE

przyczyni się do wykonania Planu 6-letniego w rybołówstwie

Jak już donosiliśmy w ub. niedzielę przy udziale Ministra Żeglugi, ob. Stanisława Popiela, odbyło się w Ustce uroczyste otwarcie nowej Chłodni Morskich Zakładów Rybnych.

Nowa chłodnia, wybudowana rękami polskiego robotnika, technika i inżyniera, jest dowodem twórczej i pokojowej pracy Polski Ludowej, która wykonując gigantyczny Plan 6-letni, kładzie silne podwaliny pod ustrój socjalistyczny.

„PRZEZ URUCHOMIENIE NOWYCH OBJEKTÓW WYKONAMY PLAN 6-LETNI"

— oto hasło jakie widniało nad wejściem do chłodni.

Wśród licznie zebranych pracowników Zakładów Rybnych z całego Wybrzeża widać na twarzach dumę i zadowolenie. Nic dziwnego, przecież w dniu tym obchodzą swoje wielkie święto, swój triumf zbudowania nowej dużej placówki, która usprawni tak ważny odcinek życia gospodarczego naszego kraju, jakim jest rybołówstwo.

Kilka minut po 11-tej przybywa na teren Chłodni Minister Żeglugi ob. Stanisław Popiel w otoczeniu dyr. departamentu Rybołówstwa ob. Kollasińskiego, dyr. Sobiepana, dyr. Szedrowicza dyr. Tamolewicza oraz przedstawicieli Dyrekcji Morskich Zakładów Rybnych z Gdyni.

U wejścia do Chłodni, przed rozpiętą wstęgą min. Popiela powitał naczelny dyrektor MZR z Gdyni ob. inż. Jan Gumowski, meldując oddanie do użytku nowocześnie urządzonej chłodni, która w dużym stopniu przyczyni się do usprawnienia rybołówstwa na terenie wybrzeża usteckiego.

14-KROTNIE ZWIĘKSZYMY POŁOWY MORSKIE

W swoim przemówieniu Minister Żeglugi ob. Stanisław Popiel podkreślił znaczenie połowów morskich w naszym życiu gospodarczym.

Przed polskimi rybakami stoi trudne i odpowiedzialne zadanie w Planie 6-letnim, bowiem połowy morskie muszą się zwiększyć 14-krotnie.

Minister Popiel zaznaczył, że przy wytężonym wysiłku całej braci rybackiej plan zostanie napewno wykonany z nadwyżką. Dowodem tego jest wykonanie połowów morskich przez rybaków usteckich w wysokości 138 proc.

16-TY Z' KOLEI OBJEKT GOSPODARKI MORSKIEJ

Po przemówieniu ministra Popiela, które było transmitowano przez radio, przemawiali jeszcze: przedstawiciel podstawowej organizacji partyjnej ob. Melon, oraz kilkakrotny przodownik pracy i racjonalizator ob. Kenig, który m. inn. powiedział:

„Nowa chłodnia, którą dziś otwieramy i którą przekazujemy ob. Ministrowi, jest 16 z kolei obiektem, uruchomionym przez Morskie Zakłady Rybne w okresie ich działalności tj. od roku 1945 do chwili obecnej. Sumując nasze osiągnięcia, należy podkreślić, że w przeciągu niespełna sześciu lat po wojnie odbudowaliśmy lub uruchomiliśmy na nowo szereg zakładów produkcyjnych lub związanych z produkcją ryb. Te fakty świadczą o wkładzie naszego robotnika w dzieło realizacji odbudowy Polski Ludowej oraz o tempie w jakim kroczymy w marszu do socjalizmu".

Po przecięciu wstęgi oraz po wysłuchaniu hymnu narodowego i „Międzynarodówki", minister Popiel zwiedził urządzenia nowej Chłodni Rybnej, wyposażonej w najnowocześniejsze urządzenia chłodnicze oraz przyrządy produkujące sztuczny lód.

OTWARCIE „DOMU RYBAKA"

Po zwiedzeniu portu minister Popiel udał się na otwarcie „Domu Rybaka".

(skl)

Obrady koszalińskiej MRN

nad usprawnieniem zaopatrzenia

W dniu 14 b. m. odbyło się w Koszalinie rozszerzone posiedzenie Prezydium MRN, na którym omawiana była sprawa zaopatrzenia ludności miasta w artykuły pierwszej potrzeby w okresie przedświątecznym.

W obszernej dyskusji, w której udział wzięli przedstawiciele MHD i PSS „Pionier" wysłuchano opinii dotyczącej usprawnienia handlu w mieście i podjęto szereg ważnych uchwał.

Biorąc pod uwagę fakt, że Koszalin na swoją liczbę mieszkańców posiada nieodpowiednią ilość sklepów z pieczywem — MHD i PSS „Pionier" podejmą się rozprowadzenia pieczywa we wszystkich punktach sprzedaży artykułów spożywczych w całym mieście, wyłączając ulicę Zwycięstwa.

Aby sprawdzić możliwość wypieku chleba w miejscowych piekarniach, Komisja Handlowa MRN otrzymała polecenia dokonania ich kontroli.

— Prezydium MRN zobowiązało m. in. PSS „Pionier" oraz SPC do planowej eksploatacji oraz remontu prowadzonych przez siebie piekarń.

Dla uzupełnienia brakujących kadr w zawodzie piekarskim Prezydium MRN zobowiązuje MHD, PSS „Pionier" oraz SPC do szkolenia zawodowego nowych kadr w zawodzie piekarskim, przeznaczając na ten cel po uzgodnieniu z Komisją Handlu MRN — jedną z piekarń.

Ze względu na chwilowe nie dociągnięcia w dostawie chleba, szczególnie w okresie przedświątecznym, MHD, PSS „Pionier" i SPC będą prowadzić wypiek chleba bez względu na niedzielę aż do odwołania.

Niezależnie od w/w zarządzeń Prezydium MRN biorąc pod uwagę okres przedświąteczny wydało zarządzenie by wszystkie sklepy na terenie miasta otwarte były w niedzielę dnia 24 b. m. od godziny 8-mej do 16-tej. Poza tym uchwałą MRN od dnia 18 bm. do dnia 23 bm. przedłuża się godziny handlu do godziny 20-tej.

Rybacy w Rowach przystępują do spółdzielni

W celu aktywizacji placówki rybackiej Rowy zostało przeprowadzone zebranie z rybakami z udziałem Zarządu Rybackiej Spółdzielni Pracy „Jesiotr" w Ustce. Na zebraniu postanowiono założyć filię spółdzielni „Jesiotr" w Rowach. Wszyscy rybacy przystąpili do spółdzielni.

Spółdzielnia przejęła tabor i sprzęt rybacki, stanowiący własność rybaków, który ma odremontować i naprawić. Już 2 łodzie motorowe są w warsztatach mechanicznych spółdzielni w Ustce, gdzie przeprowadza się montaż nowych silników. Spółdzielnia dostarczy nowego taboru — mianowicie: nowych łodzi motorowych i mniejszych jednostek kutrowych. Spółdzielnia zgodziła się przejąć także zobowiązania bankowe rybaków z Rowów.

Rybacy będą ubezpieczeni w Ubezpieczalni Społecznej, otrzymają nowy sprzęt połowowy i będą mieli zapewniony byt materialny.

(osa)

Podporządkowanie się zarządzeniom

obowiązkiem każdego obywatela

Realizowanie Planu 6-letniego na wszystkich odcinkach życia gospodarczego stanowi wielki wkład w dzieło przebudowy struktury naszego państwa wzmacniając równocześnie siły pokoju. Prezydium MRN w Białogardzie doceniając znaczenie ustosunkowania się obywateli do zarządzeń oraz obowiązków podatkowych, od czego zależy realizacja planu finansowo - gospodarczego, apeluje do tej części mieszkańców, którzy biernie odnoszą się do poczynań MRN aby nie hamowali swoim postępowaniem wykonywania zaplanowanych zadań, wzywając równocześnie do:

1) natychmiastowego uregulowania wszystkich zaległości podatkowych wymierzonych przez b. Zarząd Miejski.

2) terminowego wpłacenia wymierzonych w bieżącym roku podatków.

3) natychmiastowego uregulowania zaległości w czynszu komorniczym na rzecz Zarządu Nieruchomości Miejskich.

4) zarejestrowania w Ref. Finansowym Prez. MRN wszystkich psów, dotąd niezarejestrowanych, w jak najszybszym terminie,

5) dopełnienia obowiązku meldunkowego w Miejskim Biurze Ewidencji i Kontroli Ruchu Ludności przez osoby niezameldowane,

6) do zaopatrzenia się w decyzję władzy kwaterunkowej te wszystkie osoby, które nie posiadają przydziałów mieszkaniowych.

Prezydium MRN zwraca uwagę, że niezastosowanie się do powyższego pociągnie za sobą grzywnę administracyjną według obowiązujących przepisów prawnych. (lks)

WIĘKSZE WYGRANE

63 LOTERII

4 dzień ciągnienia II klasy

Główne wygrane dnia 30.000 zł padły na Nr Nr 35668 w Częstochowie, 45965 w Warszawie.

Wygrane po 15.000 zł padły na Nr Nr 2501 19862 34368 65369 77850 126480.

Wygrane po 6.000 zł padły na Nr Nr 273 7931 12825 23547 34794 43390 62034 67711 91340 99657 115579.

Wygrane po 3.000 zł padły na Nr Nr 9081 9561 10815 16093 17260 23000 26722 32584 43666 44502 47962 52456 62129 63491 68877 71415 76724 77551 81918 88898 89961 94162 97505 104121 108536 125816 127403 127502.

Wygrane po 1.200 zł padły na Nr Nr 691 810 5310 6314 6399 14735 16406 20403 21521 26044 30034 34473 35078 35209 36767 39975 40072 42324 43395 44694 45969 60853 60999 61719 64877 66606 69636 81202 85297 85359 85401 92308 98118 99033 101953 105784 110853 110570 111195 112405 117584 121810 122376 122493 125198 125573.

Wygrane po 480 zł padły na Nr Nr 503 541 6362 6460 6483 7234 7328 8732 9164 12443 12875 13851 14470 15248 16186 16660 16673 17227 17562 18044 19161 19597 20564 22736 23806 24384 24656 26792 27927 31880 32429 32791 33374 33929 35899 38188 38213 38392 39085 39648 40345 40452 41334 46126 46475 46928 47648 50657 52286 52845 52901 54584 56337 58225 58475 58790 62666 65152 65858 66059 66271 66289 71961 72354 74781 77217 78731 83696 86201 87875 89680 90978 92155 94643 95427 96602 96705 [illegible] 99208 99550 99754 103100 104304 104647 105084 105942 110120 112649 112923 114389 115577 120727 123042 123873 125281 125750 126720 126865.

Prenumeruj „Kurier"

KOSZALIN
Grudzień
19
WTOREK
DZIŚ: Urbana, Dariusza.

Kronika Słupska

Brak nakryć w gospodzie „Centralnej". Słupski świat pracy, który korzysta ze zbiorowego żywienia w gospodzie „Centralnej", narzeka na długie czekanie na posiłki. Jak stwierdziliśmy, nie jest to spowodowane opieszałością ze strony obsługi, lecz brakiem odpowiedniej ilości nakryć stołowych.

Uważamy, że Zarząd PSS winien gospodę „Centralną" zaopatrzyć w dostateczną ilość noży, łyżek i widelców, a wtedy narzekania klientów ustaną. (skl)

* * *

Pomarańcze w sprzedaży. W sklepach kolonialno - spożywczych MHD i PSS pokazały się już w sprzedaży pomarańcze oraz grapefruity, które cieszą się dużym powodzeniem wśród mieszkańców miasta. (skl)

Radio

WTOREK. 19. XII. 1950 r.

(Ważniejsze audycje)

Wiadomości: godz. 5.15, 6, 7, 8, 12.04, 17, 20, 23.

5.30 Konc. 6.03 gimnast. 6.15 muz. 7.20 Wszechn. Rad. 7.40 muz. 13.05 mel. lud. 13.30 aud. szkolna. 13.50 aud. szkolna „U nas i na świecie", 14.10 pog. dla kursów partyjnych I-go stopnia. 14.30 aud. szkolna. 14.55 konc. 15.30 aud. dla świetlic dziec. 15.50 konc. solistów. 16.15 przegl. prasy literac. 16.50 Gdzie sztorm. 17.15 konc. ork. PR, 17.45 Z frontu brygad młodzieżowych. 18.20 W świetlicy junaków SO — aud. 18.30 „Tu woj. Koszalin". 19.00 Wszechn. Rad. 19.20 polskie pieśni masowe. 19.40 18-ta lekcja jęz. ros. 20.30 konc. symf. 21.30 muz. i aktualności. 22.00 aud. rozrywk. 22.25 muz. tan. 23.10 muz. poważna.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA

(Program lokalny)

12.55 Pomieszczenie trzody chlewnej. 16.20 Dzień Pom. Szczec. 16.30 Najpopularniejsze pieśni masowe. 18.00 Czy sport zdobył wieś szczecińską.

Ogłoszenia drobne

KRUPOWSKA Janina, Słupsk, Słoneczna 17, zgłasza zagubienie legitymacji związkowej, Nr. 10137/537. 3799 163-S

FONOK Antoni, Bukowo, gm. Gardna Wielka, pow. Słupsk, zgłasza zagubienie książeczki konia. 3798-164-S

DOLINA Jerzy, Krystyna, Milolica, zam. Świeszyno, pow. Koszalin, zgłaszają zagubienie odcinków zameldowania. 3801-64-K

Co, gdzie, kiedy?

KOSZALIN

Kino „POLONIA": Festiwal filmów radzieckich. Początek seansów 18, 20, w niedzielę i święta 16, 18 i 20. Nr telefonów: Straż Pożarna 333. Milicja 537. Pogotowie PCK 500.

KOŁOBRZEG

Kino „CASINO": „Ostatni etap" prod. [illegible] Pocz. seans. 18 20, w niedziele 16

SŁUPSK

Kino „POLONIA": „Potępieńcy" prod. franc. Dozw. od lat 14. Pocz. 16, 18, 20.

Apteka dyżurna przy al. Wojska Polskiego.

Telefony: Pożar — 33-33. Milicja — 12-22, 12-12. Pogotowie US — 22-11. Pogotowie PCK — 33-11. Taksówki 31-43. „Kurier Koszaliński"—33-72.

BIAŁOGARD

Kino „BAŁTYK" od 9—18 bm. film „14 lipca" prod. franc. i „Przybrana córka" prod. czeskiej.

Telefony: Pożar — 33 Milicja—321. Pogotowie PCK — 425.

SZCZECINEK

Kino „PRZYJAŹŃ": „Stiepan Ra[illegible]", prod. radz.

Telefony: Pożar — 209. Milicja — 384. Pogotowie [illegible] — 231

„Kurier Koszaliński" Redakcja w Koszalinie ul. Zwycięstwa 108 czynna w godz. 8 — 16 nr telef. 230. Oddział Redakcji w Słupsku ul. Wojska Polskiego nr 44 tel. 33 72 Oddział Redakcji w Szczecinku, 1 Maja 2.

BUDUJEMY

(3)

— Czy długo tu będziemy czekać? — spytał Agapit.

— Do naczelnika wlazł bez kolejki jakiś dryblas. Powoływał się na kogoś tam — mruknął jeden z czekających.

W tym momencie drzwi do gabinetu naczelnika otworzyły się, ukazując wysokiego mężczyznę (o wybitnie antypatycznym wyglądzie). Na twarzy jego błąkał się chytry uśmieszek.

— Panie — rzekł zbliżając się doń dr Olszański — jeżeli pan też jedzie do Ludowej Woli, to radzę, niech pan tutaj zostawi wszelkie protekcyjki, rekomendacje i wchodzenie bez kolejki. Tam na takie rzeczy nie pozwolimy.

Zaczepiony wykrzywił się tylko ironicznie i wyszedł.

— Czy wy wszyscy do Ludowej Woli? — rozległ się głos naczelnika.

— Tak — odkrzyknęli zebrani chórem, a jeden z członków orkiestry zatrąbił dla podkreślenia entuzjazmu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT

Pomyślny przebieg akcji spisowej

Zgodnie z zarządzeniem Głównego Komitetu Kultury Fizycznej odbył się w niedzielę na terenie całego kraju powszechny spis urządzeń sportowych.

Spis w województwie szczecińskim i koszalińskim, w których dotychczas znajdowało się wiele „ukrytych" obiektów, dostarczył dużo cennych danych dla wykorzystania tych obiektów, a co za tym idzie dla rozwoju sportu miasta i wsi.

W akcji spisowej udział wzięło na naszym terenie 390 komisji. Całością akcji kierowało 27 komisarzy spisowych. W skład komisji weszli przedstawiciele Zrzeszeń, działacze sportowi oraz aktywiści ZMP, którzy ofiarną pracą w dużym stopniu przyczynili się do pomyślnego przebiegu spisu.

Według dotychczasowych prowizorycznych meldunków (zestawienie zbiorcze gotowe będzie dopiero po otrzymaniu wszystkich danych z terenu) stwierdzono wiele niewykorzystanych obiektów, jak sale gimnastyczne i pływalnie letnie. Niestety większość z nich znajduje się w opłakanym stanie i wymaga gruntownego remontu. Wciągnięcie ich w ewidencję WKKF niewątpliwie przyczyni się do szybkiego doprowadzenia ich do stanu używalności oraz oddania w krótkim czasie do dyspozycji poszczególnych Zrzeszeń.

Dokładne dane, dotyczące „odkrytych" obiektów, podamy w kolejnym numerze naszego pisma.

Uchwały Plenum GKKF

Cele i zadania w pracy na rok 1951

Rok 1950 przyniósł poważne osiągnięcia w wykonaniu zadań, jakie przed kulturą fizyczną i sportem postawiła Polska Ludowa.

Obok tych osiągnięć w pracy organizacji sportowych, resortów prowadzących wychowanie fizyczne uczącej się młodzieży oraz Komitetów Kultury Fizycznej, było szereg poważnych braków. **W oparciu o osiągnięcia i doświadczenia roku 1950 przy dalszym wykorzystaniu bogatych doświadczeń przodującego w świecie sportu radzieckiego — rok 1951, drugi rok 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce, może i powinien stać się przełomowym w walce o pełną realizację zadań umasowienia kultury fizycznej, wychowanie młodzieży i ludzi pracy, zdrowych i sprawnych do wydajnej pracy i obrony ludowej ojczyzny, świadomych i aktywnych bojowników sprawy trwałego pokoju na świecie.**

Plenum GKKF zatwierdza na rok 1951 zadania planowe dla Zrzeszeń Sportowych i Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej oraz ustala następujące wytyczne, m. inn.:

Umasowić i wzmocnić Zrzeszenia Sportowe Związków Zawodowych przez wzmocnienie, zwiększenie ilości i masowości kół sportowych w zakładach pracy.

Szeroko włączać członków kół sportowych do walki o produkcję, organizować brygady produkcyjne sportowców.

Uaktywniać sportowców w pracy społecznej, szczególnie w ruchu obrońców pokoju.

UMASOWIĆ SPORT NA WSI

Umasowić, wzmocnić i uaktywnić podstawowe ogniwo sportu wiejskiego, Ludowe Zespoły Sportowe.

Przez akcję wyborczą należy wzmocnić trzon klasowy Zarządów LZS-ów i eliminować z nich całkowicie kułaka. **Aktyw ZMP-owski winien w praktyce stać się kierowniczym aktywem LZS-ów.**

Rozwinąć i umasowić uczelniane koła AZS i szkolne koła sportowe. Związać pracę tych kół z działalnością organizacji młodzieżowych, z walką o dobre wyniki nauki. Koła, szczególnie szkolne, winny stać się faktycznym uzupełnieniem obowiązkowego wychowania fizycznego.

Przebudować obecne kluby sportowe Zrzeszeń. Na miejsce klubów organizacyjnie samodzielnych i oderwanych od bazy produkcyjnej i kół sportowych, stworzyć przy okręgowych i oddziałowych Radach Zrzeszeń Sportowych sekcje poszczególnych rodzajów sportów i skupić w tych sekcjach utalentowanych zawodników z kół sportowych.

W szkołach wszelkich typów podnieść na wyższy poziom wychowanie fizyczne uczących się i rozszerzyć jego zakres przez zwiększenie odpowiedzialności kierownictwa szkoły za realizację programu w. f.

SPO PODSTAWĄ

Odznaka SPO musi stać się w praktyce głównym zadaniem wyszkoleniowo-sportowym wszystkich organizacji sportowych i szkół.

Wprowadzić w życie klasyfikację sportową, która winna stać się główną osią mobilizacji sportowców do rozwijania poziomu sportowego w poszczególnych dziedzinach sportu i bazą szybkiego postępu w sporcie wyczynowym.

W oparciu o wzór radziecki, opracować i wprowadzić w życie jednolity, jedyny ogólno-państwowy kalendarz sportowy.

Wzmocnić jednolite polityczno-fachowe kierownictwo w dziedzinie kultury fizycznej i sportu przez wzmocnienie Komitetów Kultury Fizycznej i w szczególności podstawowego ogniwa bezpośredniego kierownictwa życiem sportowym — Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej.

Rady Zrzeszeń Sportowych i ich aparat oraz Działy Kultury Fizycznej i Sportu w Radach Związków Zawodowych i Zarządach ZSCh winny wzmacniać i podbudowywać polityczno-fachowe kierownictwo Komitetów oraz politycznie, organizacyjnie i administracyjnie zabezpieczać działalność kół i LZS-ów.

Należy rozszerzyć i podnieść poziom opieki lekarskiej w organizacjach sportowych przez dalszą rozbudowę i racjonalne wykorzystanie Poradni Sportowo - Lekarskich oraz zabezpieczenie im stałej opieki i pomocy ze strony Ministerstwa Zdrowia.

W związku z włączeniem terenowych Komitetów KF do jednolitych organów władzy terenowej **należy zainteresować Prezydia i aktyw społeczny Rad Narodowych z zagadnieniami k. f. i sportu i zwiększyć ich odpowiedzialność i pomoc dla organizacji sportowych.**

150 TYS. SPO

W wyniku szczegółowej analizy materiałów z województw i Zrzeszeń Sportowych i w związku z tym, że dostarczone dane zawierały poważny procent młodzieży szkolnej, ujętej w projekcie zadań planowych dla szkolnictwa, proponuje się globalne cyfry odznak: **SPO, jakie winny zdobyć członkowie LZS-w na 25.000, członkowie Związkowych Zrzeszeń Sportowych na 100.000 oraz członkowie AZS i słuchacze uczelni wyższych 25.000 — ogółem 150.000 odznak SPO. Prezydium bierze pod uwagę, iż to zadanie planowe będzie przedyskutowane i z inicjatywy mas sportowców poważnie podwyższane i przekraczane.**

CZYTELNICY piszą

Ponad dozwoloną normę

Jak wiadomo w przedziałach kolejowych gromadzi się dużo pyłu i PKP zatrudniają specjalny personel kobiecy do sprzątania wagonów. Jak takie sprzątanie wygląda przekonaliśmy się w sobotę, czekając na odjazd porannego pociągu do Stargardu. Hoże dziewczę w kombinezonie, które wtargnęło do przedziału, przejechało w brawurowym tempie brudną ścierką po wolnych miejscach oraz po... ubraniach siedzących pasażerów. Ponieważ cały zabieg nie trwał dłużej niż 50 sekund, nie zdążyliśmy zapytać ile wagonów sprząta dziennie panienka w granatowym kombinezonie?

Sądząc po systemie jej pracy — co najmniej o 50 za dużo!

BRUTALNA KONDUKTORKA

Dnia 9. XII. 1950 r. o godzinie 7.25 rano samochód MKS w Koszalinie, kursujący na trasie ul. Morska — Rokosowo, zabierał pasażerów z ulicy Morskiej — pisze nasz czytelnik ob. K. W. — Ponieważ każdy śpieszy do pracy, wykorzystuje autobus jako najszybszy środek lokomocji. Dzisiejszy incydent jaki się zdarzył na przystanku końcowym tej ulicy zasługuje na ostrą krytykę. Pasażerowie tłumnie weszli do samochodu oprócz jednej kobiety, która stojąc przy otwartych drzwiach na stopniach samochodu usiłowała wejść do środka. W tym momencie konduktorka dała sygnał do odjazdu. Samochód ruszył. Kobieta ta została w ostatniej chwili przez konduktorkę brutalnie zepchnięta na jezdnię i upadła. Byłem świadkiem tego zajścia. Popchnięta podniosła się z jezdni i z płaczem zaczęła narzekać: — Proszę, co ja teraz zrobię. Do zajęć przyjdę o 9-tej, bo mam daleko i w związku z moim spóźnieniem poniosę konsekwencję.

Przytoczony wyżej wypadek nie tylko świadczy o tym, że MKS w Koszalinie nie dba o sprawne funkcjonowanie komunikacji, ale jeszcze dotychczas nie przeszkoliła personelu konduktorskiego, nie zaznajamiając go z przepisami uprzejmości wobec pasażerów.

Fakt brutalnego zepchnięcia kobiety ze stopni autobusu przez konduktorkę jest więcej niż karygodny i mógł się skończyć poważnym kalectwem, tymbardziej, że tego dnia była gołoledź.

Mieszkańcy Koszalina słusznie domagają się uruchomienia dalszego taboru samochodowego na tej trasie, specjalnie w godzinach rannych, oraz natychmiastowego przeszkolenia personelu konduktorskiego w podstawowych obowiązkach grzeczności i uprzejmości, z poważnym ostrzeżeniem, że brutalność może być i... karalna.

POMOGŁO

Czekolada bez przypraw

Zjednoczenie Przemysłu Cukierniczego, odpowiadając na naszą notatkę z dnia 4. 10. br. wyjaśnia, że tego dnia wiatr wybił szybę w oknie i znajdująca się w pobliżu maszyna do fabrykacji czekolady została zasypana odłamkami szkła, które natychmiast na zajutrz po przybyciu do pracy usunął osobiście majster działu — a więc opisany wypadek jest jedynie przykrym zbiegiem okoliczności.

W związku z tym Zjednoczenie poleciło fabryce zwiększyć czujność na odcinku podniesienia higieny produkcji, aby w przyszłości tego rodzaju wypadki nie powtórzyły się.

* * *

Konduktor był pijany

W odpowiedzi na notatkę p. t. „Jazda na gapę, czyli wesoły konduktor" z dnia 15. XII. br. DOKP w Szczecinie, po przeprowadzeniu dochodzeń stwierdziła, że konduktor faktycznie pełnił służbę w stanie nietrzeźwym i dokonywał odpraw podróżnych w sposób sprzeczny z obowiązującymi przepisami. Dyrekcja wymierzyła mu karę porządkową w postaci grzywny pieniężnej.

Dlaczego dla jednych po 2,50 zł a dla drugich po 9 zł?

15 grudnia o godz. 18,45 robiłam zakupy w sklepie „Robotnika" przy rogu ul. Jagiellońskiej i Bol. Śmiałego, pisze nasza stała czytelniczka ob. H. R. Na ladzie stały tylko jabłka w cenie 7 zł. i 9 zł. z groszami za kg.

W pewnym momencie wpada do tegoż sklepu właściciel sąsiedniej owocarni z zapytaniem:

— Panie kierowniku macie jeszcze te jabłka po 2.50 zł. kg.!

— Ile pan chciał? 20 kg?

— Może być!

— Zaraz dam! Tu mam na uboczu skrzynkę 15 kg. i jeszcze jedną, będzie też ze 4 kg.

— Czy zaraz pan chciał?

—Zaraz!

— Czy mogłabym dostać 2 kg. tych jabłuszek — pytam zaskoczona tym „handelkiem".

Kierownik, z wahaniem oddaje skrzynkę sprzedawczyni, która zważyła mi „przypadkiem" uzyskane jabłka.

Obrazek rzeczywiście ciekawy i niecodzienny.

Pytamy zarząd „Robotnika" czy pouczył kierownika sklepu o tym, że handel uspołeczniony ma za zadanie dostarczenie jak najszerszym rzeszom pracującym dobrych i tanich towarów; że sklep „Robotnika" nie jest placówką, która ułatwia „handelek" spekulantom.

Czy kierownik tego sklepu nie wie, że są przecież rodziny, które pragną swoim dzieciom oprócz marchwi i kiszonej kapusty dać także jabłuszko, a nie zawsze mogą kupić owoce drogie.

Chcielibyśmy jednocześnie wiedzieć, czy właściciel owocarni otrzymał rachunek za 20 kg. po 2.50 zł. i po ile je sprzedawał.

W innych listach

Kazimiera Wieczorek wyraża uznanie dla lekarza Pogotowia PCK dr. M. Krupy, który wezwany do jej syna, nie tylko zajął się sumiennie leczeniem młodocianego pacjenta, ale w ciągu najbliższych dni — niewzywany — odwiedzał chore dziecko 5-krotnie. **Za wizyty te, mające charakter prywatny — Dr. Krupa nie chciał przyjąć żadnego honorarium. To wybitne socjalistyczne podejście do Służby Zdrowia zaznaczyło się i w drugim, znanym naszej czytelniczce wypadku — przy leczeniu chorej dziewczynki Barbary Jezierskiej.**

na CENZUROWANYM

Pozwólcie im trenować

Dużą bolączką pięściarstwa w Stargardzie jest brak odpowiedniego pomieszczenia, w którym bokserzy mogliby trenować i organizować mecze.

Stargard posiada wprawdzie halę, która po małym remoncie nadawałaby się do tych celów. Niestety stoi ona na terenie, zajętym przez wojsko i rzadko tylko organizatorzy mogą urządzać tam spotkania bokserskie. Nie wolno im jednak remontować jej (hala ma powybijane szyby) ani przeprowadzać tam treningów.

Wierzymy, że władze wojskowe w tym wypadku zrobią wyjątek i umożliwią bokserom stargardzkim korzystanie z hali również na treningi ponieważ dotychczasowe pomieszczenie przy basenie zupełnie się nie nadaje.

Przez sport — do zdrowia

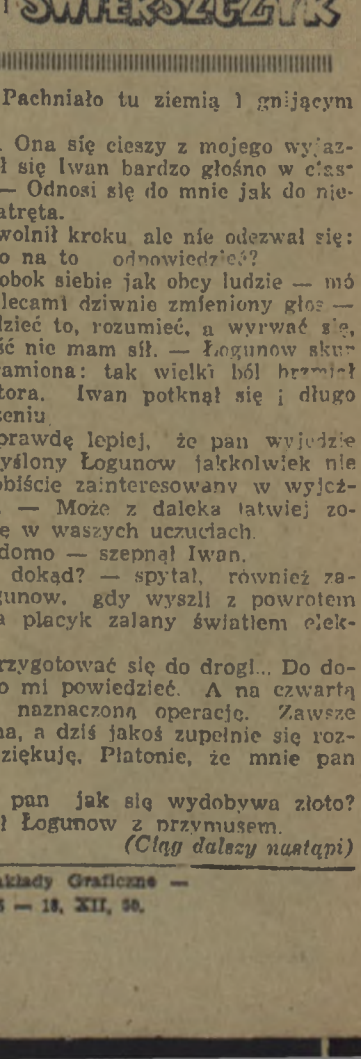

A. KOPTIAJEWA

Miłość dr. Arżanowa

Tłumaczenie Zofii Łapickiej

37

— Polował pan? — zapytał Łogunow westchnąwszy z ulgą.

— Tak, polowałem... spacerowałem — odpowiedział głucho Arżanow. Chciał się wesoło uśmiechnąć, lecz uśmiech był żałosny. — Nigdy nie byłem jeszcze w kopalni — dodał tak prosząco, jak gdyby bał się pozostać sam pod tym brudnoszarym niebem. Wyjadę i nie będę nawet wiedział, jak się wydobywa złoto.

— Proszę bardzo! — rzekł Łogunow patrząc w matowe i smutne oczy chirurga. — Mogę pokazać cały proces często tu bywam — przyzwyczaiłem się. Ciągnie mnie do górników. I sprawy tu są teraz poważne.

Włożyli kombinezony, weszli do windy, opuścili się do jednego z niższych poziomów, otrzymali karbidowe lampki, podobne do malutkich reflektorów i poszli przez korytarze i korytarzyki to jasne i tłumne, to podobne do zwierzęcych nor; latem przechodziła tędy nieraz Olga z Martiemianowem. Łogunow prowadził doktora do ciekawych galerii, zapoznawał go ze znakomitymi górnikami, wymieniając imię i nazwisko każdego. Niektórych nazywał po prostu Wanią lub Łukaszem. Iwan patrzył na swych licznych imienników, wielu z nich znał osobiście, przysłuchiwał się obcym terminom, którymi naszpikowane były wyjaśnienia Łogunowa i.. nic nie rozumiał.

26

Wlókł się pokornie jak i Olga za swoim przewodnikiem po podziemnym labiryncie, ale widział wszystko w innym świetle. Dziwiła go wesołość ludzi, pracujących tutaj, kurczył się pod strumieniami wody w mokrych przesiekach. Całe jego życie wydawało mu się teraz takim błądzeniem bez końca. Jest doktorem, leczy ludzi... A gdyby nie leczył?.. Może to pomyłka że został lekarzem? Może umarł w nim jakiś genialny inżynier, artysta lub literat? Kto zadecydował, że on powinien zostać chirurgiem? Żył sobie po prostu na świecie zapalczywy, kędzierzawy chłopiec z dużymi rękami, Wania, i marzył o tym by stać się pożytecznym człowiekiem, takim jak jego ojciec który był tragarzem kolejowym, a potem został maszynistą, takim jak jego nauczyciel szkolny, cichy młodzieniec, żyjący nie wiadomo czemu pod nadzorem policji.

Dzieciństwo jego nie obfitowało w radość. Nauka. Praca. Znów nauka i praca. Z biegiem lat wszystko stawało się trudniejsze i ciekawsze, a teraz nagle zniknęła ta ciekawość i życie wydaje się gorzkie, szare i niepotrzebne. Dlaczego jest doktorem? Co z niego za lekarz, jeśli nie może wyleczyć samego siebie? Nie może jeść, trudno mu przełknąć cokolwiek — gardło wciąż ma ściśnięte. Nie może spać, nie potrafi wypoczywać, nie może myśleć logicznie. Mglisty niepokój dławi jego serce, nie może sobie miejsca znaleźć ani chwili spokoju. Trzeba wyrwać się jakoś z tego strasznego przygnębienia! A najgorsze, że nie ma z kim porozmawiać o swym bólu. Gdyby to było dawniej, opowiedziałby wszystko Łogunowowi, ale teraz, po wyznaniu Warwary ma w stosunku do niego poczucie winy. Jak gdyby zupełnie niepotrzebnie ukradł mu coś najdroższego.

„Jeszcze ta niedorzeczność na dodatek!" — pomyślał Iwan ze smutkiem, wbijając niewidzący wzrok w ściankę korytarza.

— Rozumie pan? — pytał Łogunow z ożywieniem. — Dzięki temu kopalnia wysunęła się na pierwsze miejsce.

— Tak, tak — odezwał się cicho doktor, zdziwiony uradowaną twarzą Łogunowa. — A ja nie pracuję, włóczę się całe rano — rzekł ni w pięć, ni w dziewięć.

— Rzeczywiście... Dlaczego nie jest pan w szpitalu?—zapytał Łogunow z trwogą w głosie.

— Wyjeżdżam na Uczachan. Przecież pan wie... Zrobię dziś jeszcze jedną operację, a pojutrze wyjeżdżam... Na jakieś dwa miesiące.

— Już się pan przygotował?

Iwan kiwnął głową. Przypomniał sobie nagle słoneczny dzień, gdy pokłócił się z Olgą na pamiętnej ławce pod topolą. Wtedy Łogunow mówił mu o zaproszeniu w tajgę. I niedawno rozmawiali obaj na temat wyjazdu...

Przecisk ali się długo przez jakieś wąskie przejście. Kołyszące się światło lampek ślizgało się po stemplach, po osuwających się belkach sufitu. Pachniało tu ziemią i gnijącym drzewem.

— Wie pan... Ona się cieszy z mojego wyjazdu — odezwał się Iwan bardzo głośno w ciasnym mroku. — Odnosi się do mnie jak do nieproszonego natręta.

Łogunow zwolnił kroku, ale nie odezwał się: co można było na to odpowiedzieć?

— Żyjemy obok siebie jak obcy ludzie — mówił za jego plecami dziwnie zmieniony głos — Strasznie widzieć to, rozumieć, a wyrwać się, samemu odejść nie mam sił. — Łogunow skurczył nawet ramiona: tak wielki ból brzmiał w głosie doktora. Iwan potknął się i długo szedł w milczeniu.

— Może naprawdę lepiej, że pan wyjedzie — rzekł zamyślony Łogunow jakkolwiek nie był teraz osobiście zainteresowany w wyjeździe doktora. — Może z daleka łatwiej zorientujecie się w waszych uczuciach.

— Nie wiadomo — szepnął Iwan.

— A teraz dokąd? — spytał, również zasmucony Łogunow, gdy wyszli z powrotem do windy na placyk zalany światłem elektrycznym.

— Pójdę przygotować się do drogi... Do domu — trudno mi powiedzieć. A na czwartą mam jeszcze naznaczoną operację. Zawsze operuję z rana, a dziś jakoś zupełnie się rozkręciłem. Dziękuję, Platonie, że mnie pan wysłuchał!

— Widział pan jak się wydobywa złoto? — zażartował Łogunow z przymusem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Szczecińskie Zakłady Graficzne — X—I—12194—4756 — 18. XII. 50.